Cena 3 zł

WIEŚ WIELKOPOLSKA

CZASOPISMO ROLNICZE POŚWIĘCONE ORGANIZACJI WSI I PRODUKCJI ROLNEJ

ROK I | Poznań, 30 września 1945 | NR 7

Szkoły Rolnicze rozpoczynają pracę

Doceniając jak ma ogromne znaczenie oświata rolnicza w podniesieniu duchowym i materialnym chłopa, Redakcja czasopisma „Wieś Wielkopolska" cały podwójny numer 7-my poświęca zagadnieniom organizującego się szkolnictwa rolniczego. W ciągu września, października i listopada Wielkopolska pokryje się siecią Szkół Rolniczych i specjalnych. Władze szkolne dążyć będą, aby w okresie najbliższych lat nie było gminy, w której nie byłoby Szkoły Rolniczej. Przez Szkoły Rolnicze przejdzie cała młodzież chłopska. Dla tych, którzy zechcą pracować na niwie społeczno-gospodarczej, w zawodzie instruktorskim lub nauczycielskim — otworem będą stały Uniwersytety Ludowe, Gimnazja, Licea Gospodarstwa Wiejskiego oraz Instytuty Kształcenia Nauczycieli Szkół Rolniczych i Instruktorów Rolnych.

Młodzieży! Zwracaj się do Powiatowych Instruktorów Oświaty Rolniczej, (którzy w każdym powiecie urzędują przy Powiatowym Biurze Rolnym), aby wskazali właściwą szkołę, w której możecie zdobyć potrzebną Wam wiedzę rolniczą.

Z instytucjami społeczno-oświatowymi, oddanymi nam Przyjaciółmi z Powiatowych i Gminnych Rad Narodowych i Nauczycielstwem Szkół Rolniczych, dzielimy się w artykułach naszymi myślami i zamierzeniami.

Za pomoc w tej ciężkiej pracy i za rady będziemy Wam serdecznie wdzięczni.

Inż. Kazimierz Jankiewicz

Zlekceważony skarb

Ciężko, ale zawsze chmurnie, a chwalebnie toczyła się drzewiej w Wielkopolsce oświata rolnicza.

Dzielny napoleoński generał — rębajło Dezydery Chłapowski, opuściwszy szeregi rozgromionych rewolucyjnych armij, pojechał do Anglii. Dokładnie poznawszy przodujące naówczas tameczne rolnictwo, wrócił do Turwi. Dla dźwignięcia zacofanego rodzimego rolnictwa, prowadził z niewygasłym zapałem jakoby praktyczną szkołę rolniczą w latach 1834—1874. W tym ciężkim okresie, gdy pruskie rządy nie dozwalały na prowadzenie polskiej szkoły, wyszło z Turwi półtory seciny tęgich gospodarzy, dających przykład rozumnej, postępowej, wysoce dochodowej gospodarki i uczciwej służby obywatelskiej. Napisał też w roku 1835 książkę p. t. „O rolnictwie". Jako jedna z najcenniejszych u schyłku 19 wieku fachowych książek polskich, rozeszła się między rolnikami po całym kraju w licznych wydaniach, szerząc dzięki praktycznemu ujęciu i trafnym życiowym radom, skutecznie wiedzę zawodową. Dzieje naszej rolniczej nauki nadały Mu też chwalebne miano: ojca rolnictwa wielkopolskiego.

W r. 1870 po tysięcznych zabiegach, taktycznych podłazach i przymilaniach, udało się wreszcie Centralnemu Towarzystwu Gospodarskiemu uruchomić Wyższą Szkołę Rolniczą w Żabikowie. Znakomity jej dyrektor prof. Au, późniejszy dyrektor wspaniałej uczelni dublańskiej, niemniej znamienity prof. Szczęsny-Kudelka, zasłużony pracami nad uszlachetnieniem buraka cukrowego, prof. Deby i inni — postawili od razu szkołę na wysokim poziomie, ściągając gromady łaknącej wiedzy młodzieży. Aliści krzywo patrzący na pożyteczną pracę tej szkoły rząd pruski, zagasił to jedyne ognisko oświaty rolniczej już po 7-miu latach działalności.

Jednocześnie w szale germanizacyjnym zaczęto tworzyć ze znaczną skwapliwością niemieckie szkoły rolnicze. Na mocy prawa z r. 1875 powstał związek prowincjonalny (Provinzial-Verband), który założył szkołę ogrodniczą w Koźminie (1877), szkoły rolnicze dwuzimowe we Wschowie (1890), Inowrocławiu (1893) i Bydgoszczy. Ta dość żywa działalność związku wydała się miarodajnym czynnikom niemieckim przecież za leniwa. Toteż Komisja Kolonizacyjna uruchamia w jednym roku (1899) od razu szkoły rolnicze w Janówcu, Nowych Sielcach i Pogrzybowie. Powstała w międzyczasie Po-

znańska Izba Rolnicza, przy wsparciu 5-ciu innych instytucyj niemieckich, przejmuje szkolnictwo rolnicze pod wyłączną opiekę i tworzy dalsze szkoły w Nowym-Tomyślu, Międzychodzie, Chodzieży, Koźminie, Swarzędzu, Kępnie, Śmiglu, Nietąszkowie.

Do szkół tych, zapchanych uczniami po brzegi, polski młodzieniec dostać się do r. 1918 zupełnie nie mógł. Zakładano je z takim rozmachem i dużym nakładem pieniędzy wyłącznie dla kolonistów, dla rozwinięcia mocy uderzeniowej pionierskiego niemieckiego rolnictwa, które miało dzięki przewadze, opartej na zdobytej wiedzy rolniczej, zniweczyć polski wiejski stan posiadania, usunąć upartych, a zniemczyć nieudolnych polskich rolników.

Pomijamy wywłaszczenie jako zwarty cykl aktów przemocy, nie mających nic wspólnego z nauką i wolnym współzawodnictwem sił społecznych i gospodarczych.

W r. zaś 1918, gdy okazało się najdowodniej, że wojnę przegrano z gospodarczych przede wszystkim powodów, zapadła w sejmie pruskim uchwała wprowadzająca przymus powszechnego nauczania rolnictwa.

Sądzę, że te fakty — przykłady uzasadniają aż nazbyt jasno wartość wiedzy rolniczej jako wyjątkowo skutecznej broni w walce o posiadanie ziemi, o gospodarczą potęgę państwa na międzynarodowym teatrze gry interesów ekonomicznych.

Dziadowie, ojcowie nasi i my, patrzyliśmy na te składne, rozumne a płodne wysiłki przeciwnika. Doświadczyliśmy skuteczności tych metod na własnej skórze. Widzieliśmy jasno czem groziły w przyszłości: wydarciem ziemi — podstawy bytu narodowego.

Można stwierdzić: Niemcy poczytywali oświatę rolniczą za skarb, który ochraniać i uparcie powiększać należy.

A wszak starzy Rzymianie mawiali mądrze: i u nieprzyjaciela warto się uczyć.

* * *

Powyższy powód i znaczniejszy rozwój umysłowy sprawiły, że oświata rolnicza w Wielkopolsce była w większym poważaniu, niż w innych dzielnicach Polski porozbiorowej. Gdy na terenie byłych zaborów austriackiego i rosyjskiego istniało w 1921 roku 51 szkół z 540 uczniami (uczennicami), o przeciętnej frekwencji zaledwie 10 uczniów w jednej szkole, — u nas, na małym przecież wykrawku Rzeczypospolitej, pracowało szkół 11 z 364 młodymi ludźmi (przeciętnie w jednej szkole 33 nauczanych).

Podobny porównawczo obraz stosunków w szkolnictwie rolniczym istniał w roku 1939.

* * *

Czy jednak taki stan nad Wartą był zadawalający?

Nic to, iż mieliśmy większy odsetek kończących szkoły rolnicze.

Nic to, że oświata rolnicza była u nas ujęta w zwartą całość, oddana kierownictwu i pieczy zorganizowanego społeczeństwa rolniczego: Wielkopolskiej Izbie Rolniczej, która 33% swego 2,5 milionowego rocznego budżetu składała na potrzeby szkół rolniczych.

Mieliśmy uczącej się zawodu młodzieży wiejskiej za mało. Wprawdzie obniżały prężność rolnictwa poznańskiego kryzysowe cięgi, odbierająca ochotę do pracy nieszczęsna polityka podatkowa, kartelowe pasożytnictwo i inne plagi, trapiące nas przed 1939 rokiem. Wszelako głównie słaby nurt oświaty spowodował, iż nie stanęliśmy na wysokości wytwórczej rolnictwa Czech i Niemiec. Do poziomu Danii i Belgii było nam bardzo daleko. Nawet z francuskim rolnictwem trudno się mierzyć, jakkolwiek wstręt do życia wiejskiego, ucieczka ludności ze wsi do miast jest tam zjawiskiem od dawna w całej grozie występującym. Dla 3-ch milionów francuskich rodzin rolniczych (około 13 milionów głów), mających gospodarstwa niżej 20 ha, ustawa z 30 lipca 1875 roku stworzyła 2—3 letnie szkoły teoretyczno-praktyczne, w których dzieci 13—14 letnie, po ukończeniu szkoły powszechnej, uczą się rolnictwa. W Czechosłowacji, kraiku, mającym 6 milionów ludności rolniczej, jest szkół rolniczych 1419. Z tego 1159 dwuzimowych, skupiających młodzież wiejską płci obojga w wieku 14—16 lat. Obowiązkowe te szkoły zapoznają z podstawowymi wiadomościami zawodowymi i duży wywierają wpływ wychowawczy. Młodzi tej kształciła się w 1936 roku armia 51 719 osób.

Jakoż możemy znowu, obserwując niwy oświatowe tylu bogatych, przodujących w kulturze narodów, stwierdzić: oświata rolnicza jest i tam docenianym należycie skarbem, ulegającym stale ogromnemu pomnażaniu.

Zatem pytam: cóż znaczy naszych czynnych w 1939 roku 250 gospodarczych szkół niższych i średnich z 6-ciu tysiącami uczniów na 6 milionów młodzieży wiejskiej, która winna się zawodowo w Polsce kształcić?

Cóż znaczy 29 szkół gospodarczych w Wielkopolsce, z grupą 1100 uczących się?

Nawet wśród ziemian, tamtoczesnej, wyłącznej właściwie, inteligencji rolniczej, pojmującej chyba wagę wiedzy rolniczej, mającej środki na kształcenie, było na stu gospodarujących praktycznie (słuchajcie!) aż... 6 z wyższym wykształceniem rolniczym.

Rząd Rzeczypospolitej nie umiał nauce rolniczej i jej nauczaniu zapewnić warunków rozwoju. Kredyty na ten cel z roku na rok karlały. Żałobne to cyfry. Warto je ku nauce i przestrodze odświeżyć w naszej pamięci:

rok 1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35	1936/37
kredyty 4,400,000	3,694,000	1,594,000	1,453,000	1,500,000	1,500,000

Czyli w ciągu 6-ciu lat spadły świadczenia skarbu państwowego na rzecz oświaty rolniczej, trapionej skrajnym niedorozwojem na każdym polu działania, o... 66%.

Tak to wyglądało w praktyce hasło zacne: „Frontem do wsi".

Oto jaką wartość kraj nasz rolniczy nadawał oświacie zawodowej!

Musisz przyznać: sromotnie to był zlekceważony skarb.

* * *

Rok 1945.

Przewidziano gęstą sieć szkół rolniczych gminnych, powiatowych i licealnych. Rząd wszedł na drogę przetartą tęgo od lat przez inne państwa: wprowadził ustawowy przymus kształcenia w zawodzie dzieci, wyszłych z wiejskich szkół powszechnych. Nauka jest bezpłatna. Państwo, powiaty i gminy mają suto łożyć oraz opiekę najszerzej roztoczyć nad szkolnictwem gospodarczym.

Wojewódzka, powiatowa i gminne Rady Narodowe zajęły się stanem urządzeń tych szkół: przygotowaniem budynków i gospodarstw, zaopatrzeniem w inwentarze, zaciągiem młodych na listy uczniów. Na Wydziale Oświaty Rolniczej Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego i Wojewódzkiej Izby Rolniczej ciąży nielada dzisiaj zadanie obsadzenia szkół stojącym na wysokości zadania nauczycielstwem, dać właściwe programy i niezbędne podręczniki. Ufajmy, że się to w dużym stopniu powiedzie.

Trzeba zatem, aby i wiejska społeczność w Wielkopolsce zajęła się najżywiej swymi szkołami. Zbliża się szybko dzień podjęcia nauki. Jesienne prace przeminą niedługo. Czas zaprawdę ostatni, ażeby rodziciele pomyśleli, które z dzieci powinno się kształcić fachowo i do której szkoły zawodowej pójdzie.

Zapisywać synów i córy!

Każdy zaś z nas, rolników świadomych rzeczy, winien stać się żarliwym apostołem oświaty rolniczej, boć jej zaniedbanie to gospodarcze i kulturalne ubóstwo Polski.

Nie lekceważmy więcej wielkiego skarbu: oświaty!

Inż. M. S. Połowicz

Zagadnienia ustrojowe szkół rolniczych

Szkolnictwo zawodowe jest pewnego rodzaju środkiem gospodarki narodowej i państwowej. Nie istnieje ono samo dla siebie, nie jest szkołą dla szkoły, lecz jest instrumentem do podniesienia i kształtowania gospodarki społecznej. Gospodarka ta może istnieć tylko ludźmi, ludźmi pracującymi, ludźmi pracowitymi i obowiązkowymi, znającymi swój najwyższy cel, tj. być pożytecznym członkiem społeczeństwa i wznosić to społeczeństwo na najwyższe szczeble cywilizacji i kultury.

Demokracje wszystkich narodów, a szczególnie demokracja polska dba właśnie o takich ludzi. Bierze ich z każdej sfery społecznej nie oglądając się na ich pochodzenie. A były czasy, że myślano, że człowieka może zastąpić maszyna i o tę maszynę więcej dbano niż o człowieka. Wstawiano je do czystych hal, dawano dużo światła, maszynę czyszczono, olejono, nakrywano. O człowieka nikt nie dbał, lub bardzo mało dbał. O to, co robił człowiek pracujący, co on jadł i pił, jak on mieszkał, jak wychowywał i kształcił swoje dzieci, nikt się nie troszczył. Lecz po ciężkich próbach i doświadczeniach zauważono, że maszyna bez człowieka jest martwa, że bez człowieka nie rodzi się nowa maszyna, a nawet jeżeli się ją stworzy w/g wzorów istniejących maszyn, to ona mechanizuje człowieka tak, że nie ma postępu, zauważono dalej, że człowiek być musi, aby istniejącą maszynę wychował, kształcił, raczej przekształcał na maszynę lepszą, precyzyjniejszą, wykonywującą lepiej swoją pracę niż maszyna starszej konstrukcji, nie mówiąc już o tym, aby zrodziły się, powstały nowe maszyny, przeznaczone do nowych skomplikowanych robót. I wtenczas zaczęto oglądać się za człowiekiem, zaczęto go szukać i cenić. Zrozumiano, że bez człowieka pracującego, myślącego, zaczyna cała cywilizacja i kultura stawać na jednym miejscu, że nie ma postępu. I zaczęto wołać o uznanie pracy człowieka, zaczęto mówić o kulcie i świętości pracy. Zaczęto troszczyć się o człowieka pracującego, myślano nad tym, jak on mieszka, co on je i pije i jak się ubiera. Zapomniano o jednym, tj. że człowiek nie tylko chlebem żyje, więc, że mu się materialnie dobrze powodzi, ale że żyje on także słowem Bożym, słowem Bożym w najszerszym tego słowa znaczeniu tj., że potrzebuje strawy duchowej, nauki, która z jednej strony da mu lepiej poznać swoją pracę, da mu poznać koleżeństwo, da mu poznać współpracę z towarzyszami doli i niedoli, wyrobi w nim poczucia społeczne, wyczucia potrzeby pomocy drugim, a która z drugiej strony zaznajomi go z kulturą swojego narodu, odzwierciadlającą się w literaturze pięknej, w sztukach różnego rodzaju, w historii tak swojego jak i innych narodów. Gdy to zrozumiano zaczęto tworzyć szkoły zawodowe.

Jeżeli zastanowimy się nad celem i zadaniem tych szkół, to musimy powiedzieć: Cel jest ten sam jaki jest we wszystkich innych szkołach — wychowanie ucznia na dobrego, rozumnego obywatela państwa i użytecznego członka społeczeństwa. W zadaniach różnią się szkoły ogólnokształcące od szkół zawodowych. Zadaniem szkół ogólnokształcących, które zawsze muszą myśleć o potrzebach następnych szkół wyższych i najwyższych, jest danie pewnej sumy wiedzy potrzebnej jako podbudowę dalszej wiedzy i która ma wygimnastykować umysł zdolny do wchłaniania nowej wiedzy i zdolny do wyszukania sobie miejsca w społeczeństwie na użytecznego członka tego społeczeństwa. Zadanie szkół zawodowych jest jasno określone. Uczeń tych szkół ma być przez swój zawód tym użytecznym członkiem społeczeństwa. Jeżeli absolwent szkoły ogólnokształcącej musi sobie szukać swojego miejsca w społeczeństwie, które często dopiero znajdzie po różnych próbach i rozczarowaniach, to absolwent szkoły zawodowej ma to miejsce już jasno wskazane, wytknięte. On nie potrzebuje szukać. Jego społeczeństwo przyjmuje z otwartymi rękami, szczególnie, jeżeli dobrze i dokładnie poznał swój zawód. I to jest najważniejszym zadaniem szkół zawodowych. Wyuczyć ucznia jak najlepiej tego zawodu, któremu się poświęcił. A ponieważ wchodzi on po opuszczeniu szkoły bezpośrednio w życie jako zarobkujący, szkoła musi mu dać ową moralną podstawę, aby nie zboczył z drogi uczciwości i obowiązkowości, musi mu dać podstawę do cywilnej odwagi, aby umiał śmiało, jawnie lecz rozumnie zająć stanowisko tak w zagadnieniach swojego warsztatu pracy, jak i w zagadnieniach społecznych i politycznych.

Lecz nie tylko swojego zawodu i sprawności w obranym zawodzie uczy szkoła zawodowa. W godzinach przeznaczonych na język polski poznaje uczeń literaturę piękną, w godzinach o współczesnej Polsce obecny ustrój Polski, prawa i obowiązki obywatela, uczy go myśleć społecznie i że państwo polskie nie jest tylko dla niego, że on tylko może z państwa korzystać, że państwo polskie jest dla wszystkich obywateli bez różnicy, że wszyscy są powołani do pracy w państwie i dla dobra państwa, społeczeństwa i dla narodu polskiego. W godzinach matematyki, przyrody, fizyki, chemii i biologii zdobywa on nie tylko potrzebną mu wiedzę jako podbudowę przedmiotów zawodowych, lecz równocześnie wiedzę rozszerzającą jego horyzont myślowy. Wprawdzie zakres wiedzy w tych przedmiotach jest trochę węższy od zakresu ich w szkołach ogólnokształcących, lecz nauka w zawodzie, praktyka zawodowa wyrównują dostatecznie to zwężenie, tak, że uczeń niższej szkoły zawodowej może przejść do wyższej a nawet najwyższej szkoły zawodowej uczącej tego samego zawodu. Nauka zawodowa ma tak samo swoje walory kształcące i gimnastykuje tak samo umysł ucznia jak łacina i inne przedmioty. Wszystko to, o czym wspomniano wyżej, ma zastosowanie do szkół rolniczych wszystkich typów.

Szkoły rolnicze są więc w pierwszej linii jednym ze środków, bodaj najważniejszym, do podniesienia i uaktywowania gospodarki rolnej w naszym państwie.

Reforma rolna postawiła tysiące ludzi, (zob. art. „Wielka przemiana" Głos Wielkopolski Nr 192), którzy do tego czasu spełniali tylko w małym zakresie pracę na roli wzgl. spełniali tylko jedną ograniczoną funkcję w pracach rolnych (służba folwarczna), których to prac nauczył się tak jeden jak i drugi tylko przez podpatrywanie, przed zadaniem o wiele szerszym od dotychczasowego zadania. Przygotowania odpowiedniego do spełnienia tego zadania oni nie mieli. Dla tego słusznym jest, że tworzy się szkoły rolnicze, aby dać tysiącom nowych gospodarzy i tysiącom repatriantom takie wyszkolenie zawodowo-rolnicze, aby sprostali zadaniom w interesie własnym, społecznym i państwowym.

Opracowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty wytyczne całokształtu oświaty rolniczej przewidują szkoły rolnicze od najniższych do najwyższych, mające kształcić rolników samodzielnych oraz pracowników instytucji i organizacji chłopskich, samorządowych i spółdzielczych.

Szkolnictwo rolnicze ma być i winno być upowszechnione, tzn., że każdy pracujący na roli winien przejść oprócz obowiązującej szkoły powszechnej elementarnej także szkołę rolniczą przynajmniej obowiązkową szkołę rolniczą powszechną, jeżeli ją tak nazwać możemy. Z tego powodu zaprowadza się obowiązkowe uczęszczanie młodzieży wiejskiej do szkoły rolniczej po ukończeniu szkoły powszechnej elementarnej aż do ukończonych 18 lat. Powszechna obowiązkowa szkoła rolnicza może mieć trojaki typ organizacyjny. Najłatwiej i najtaniej ją przeprowadzić jako dokształcającą szkołę rolniczą w każdej gromadzie, gdzie jest szkoła powszechna. Nauka w takiej szkole winna być trzyletnia, t. j. od 15-go roku życia, w którym to czasie kończy się program nauki w szkole ele-

mentarnej, do 18-go roku życia. Nauka odbywałaby się tylko w półroczu zimowym 12—18 godzin tygodniowo, a w półroczu latowym przychodziliby uczniowie wzgl. uczennice raz na tydzień w oznaczonych 2 godzinach, aby zdawać sprawozdanie z swoich czynności w gospodarstwie, w którym są zatrudnieni.

Szkoła taka, jak analogiczne szkoły dokształcające przemysłowe i kupieckie po nawet najmniejszych miasteczkach, ma te walory, że można ją stworzyć nawet takimi środkami, na które nam wystarczy, potem, że uczniowie tych szkół zostają pod opieką rodziców, dalej, że przy braku rąk do pracy mogą, szczególnie w czasach natężenia pracy w gospodarstwach, wykonywać potrzebną pracę w tym gospodarstwie, zastępując równocześnie płatnego pracownika, co doprowadzi do obniżki wydatków w budżecie tegoż gospodarstwa. Niemniej ważnym jest, że uczniowie tych szkół będą utrzymywać aż do ukończenia szkoły kontakt ze szkołą i podlegać jej wpływom tak wychowawczym jak i kształcącym.

Program w półroczu zimowym powinien obejmować tak przedmioty czysto fachowe jak i ogólno kształcące. Nauczycielami tych szkół mogliby być nauczyciele szkół powszechnych odpowiednio przeszkoleni. Nawiasem dodaję, że piszący ten artykuł już w 1925 r. przewidział w budżecie dla tut. Okręgu jako zapoczątkowanie powszechnego kształcenia rolniczego odpowiednie kwoty dla 100 takich szkół. Przejście szkół rolniczych z ówczesnego Ministerstwa W. R. I. O. P. do Ministerstwa Rolnictwa uniemożliwiło przeprowadzenie tego planu.

Drugi typ organizacyjny powszechnej szkoły rolniczej nazwanej w Okólniku Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Rol., szkołami gminnymi, gdyż przewiduje się w każdej gminie szkołę rolniczą męską i żeńską, to znane na naszym terenie szkoły dwuzimowe trzysemestralne dla młodzieży męskiej, a roczne szkoły dla gospodyń wiejskich. Dwuzimowe — trzysemestralne szkoły rolnicze męskie przeprowadzają swój program teoretyczny w dwóch półroczach zimowych, a leżące między tymi półroczami półrocze latowe wykorzystuje się na przeprowadzenia zagadnień z zakresu uprawy roli, chowu inwentarza i organizacji gospodarstwa. Zagadnienia te są zadane przez szkołę przy końcu pierwszego półrocza zimowego, uczeń je przeprowadza w gospodarstwie ojcowskim a szkoła kontroluje wykonanie stawionych zadań przez swoich nauczycieli, którzy ucznia 2—3 razy i więcej w lecie odwiedzają. Uczeń nie odrywa się od domu i gospodarstwa rodzicielskiego, cieszy się, że może w gospodarstwie własnym zastosować to, czego się nauczył w szkole, gospodarstwo ulepszyć, pouczając przy tym nieraz i ojca i rodzeństwo. Dochodzi do tego, że pomaga rodzicom, — chłopom, obniżając przez to budżet gospodarstwa o wydatki za najemną pracę.

Ponieważ szkoły tego rodzaju są umiejscowione w centrum gminy a często w miasteczku dobrze położonym, tak że uczniowie mogą łatwo dojeżdżać, nie mają one zwykle internatów, a mają świetlice, w których młodzież zbiera się w godzinach wolnych od zajęć.

Szkoły dwuzimowe — trzysemestralne, znajdujące się na terenach województw zachodnich, zdały swój życiowy egzamin. Wychowały one w dwudziestoletniej niepodległości (1919—1939) bardzo duży szereg rolników chłopów i kierowników organizacji rolniczych, którym bezwątpienia mamy do zawdzięczenia ten wysoki stan kultury rolniczej, który w tych województwach istnieje. I dlatego jest nadzieja, że ten typ powszechnej szkoły rolniczej tutaj się utrzyma (zob. uchwały różnych Rad powiatowych i Wojewódzkiej Rady Narodowej).

Trzeci typ organizacyjny powszechnej wzgl. gminnej szkoły rolniczej, to szkoła 11-miesięczna z własnym gospodarstwem, na którym uczeń pracuje i zaznajamia się z idealnym (?) stanem rzeczy, którego na swojej wsi i na własnym gospodarstwie przeważnie nie znajduje. Doprowadza to często ucznia do rozterki i zniechęca go.

Szkoły tego typu znajdują się w województwach centralnych, wschodnich i południowych, muszą prowadzić internat, są one bardzo kosztowne a rezultat nie odpowiada często wkładom i nadziejom w nich położonym.

Pierwsze dwa typy gminnych lub powszechnych szkół rolniczych nazwałbym najchętniej rolniczymi szkołami kooperacyjnymi, gdyż kooperują, współpracują one stale z gospodarstwami, z których uczeń pochodzi i do których wraca, nawet gdyby i miejsce gospodarstwa zmienił.

Niemniej ważne jak męskie powszechne szkoły rolnicze są szkoły żeńskie przeznaczone dla gospodyń wiejskich. Są one roczne, obejmują wszystkie pory roku. Przy żeńskich szkołach nie można przeprowadzić ustroju podobnego do szkół męskich. Należy przyszłą gospodynię wiejską zaznajomić z pracami zachodzącymi w przeciągu całego roku. Gospodyni domu jest zawsze zajęta. Każda pora roku stawia ją przed nowymi zagadnieniami, którym musi sprostać. Najważniejszą rzeczą w tych szkołach jest nauczyć gospodarki oszczędnej opartej na tym, co gospodarstwo daje, wykorzystywanie więc warzyw, chowu inwentarza żywego i produktów jak mleko, odpadki itd. Że higienia domu, pracy, pielęgnowania dziecka należą do zadań takiej szkoły, nie potrzebuję osobno dodawać.

Oprócz wymienionych powszechnych lub gminnych szkół rolniczych przewiduje się Powiatowe Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego męskie i żeńskie wzgl. koedukacyjne. Będą one 1 lub 2-letnie o pewnej specjalności, np. hodowlane, ogrodnicze, pszczelarskie, rybackie, rolniczo-spółdzielcze, mleczarskie, przetwórcze, zielarsko - chmielarskie, wikliniarskie, samorządu gminnego itp., np. 3-letnia szkoła ogrodnicza w Koźminie. Celem tych szkół jest przygotowanie młodzieży wiejskiej do prowadzenia własnych gospodarstw przykładowych oraz przygotowanie sił pomocniczych instruktorskich w organizacjach społecznych rolniczych i spółdzielczych oraz w gminnych szkołach rolniczych.

O kierunku Powiatowej Szkoły Rolniczej ewtl. także o koedukacji decydować mają Powiatowe Komitety Szkolne i Pow. Rady Narodowe.

Dla każdej takiej szkoły muszą być przewidziane ośrodki, gdzie budynki mogłyby pomieścić szkołę, internat, ewtl. dwa internaty — męski i żeński, — mieszkanie dla kierownika i nauczycieli i budynki gospodarcze. Ośrodek winien mieć gospodarstwo szkolne o powierzchni 30—50 ha.

Do już wymienionych szkół dochodzą szkoły o szerszym zakresie działania. Nazwiemy je Wojewódzkie Szkoły Rolnicze. Są to, opierając się jeszcze na reformie szkolnictwa z 1932 r. — nowa reforma szkolnictwa przewidująca 8-klasową szkołę powszechną i czteroletnią szkołę średnią, jest dopiero w stanie powstania — gimnazja rolnicze i licea rolnicze. Do pierwszych warunek przyjęcia 6 klas szkoły powszechnej, dla drugiej mała matura. Szkoły te umożliwiają młodzieży wiejskiej kształcenie się już w szerszym zakresie z możliwością przejścia do najwyższej uczelni jaką jest Wydział Rolniczo-Leśny przy Uniwersytecie. Mają one również i bliższy cel, jak dostarczenie personelu nauczycielskiego dla gminnych szkół rolniczych i personelu instruktorskiego dla organizacji zawodowych i spółdzielni wiejskich.

Szkoły wyższe niż średnie.

Do tych zalicza się Szkoła Ogrodnicza (państwowa) w Poznaniu i Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie. Warunki przyjęcia: mała matura, kurs trzyletni.

Jedna jak i druga mają obiekty czy to rolnicze czy też ogrodnicze i przygotowują fachowców, którzy zdobyli sobie wielkie poszanowanie w społeczeństwie, wysyłając szereg wychowanków na posterunki przodownicze w szkolnictwie rolniczym, gospodarstw wiejskich i organizacjach rolniczych i ogrodniczych.

Szkoły specjalne.

Do tych zaliczamy szkoły mleczarskie (na naszym terenie Szkoła Mleczarska we Wrześni — b. dobrze urządzona, słynęła

z swoich wyrobów mleczarskich, masło, sery i mleko dla niemowląt), szkoły rybackie, hodowlane i leśne.

Nie pominąć należy urządzanie różnego rodzaju kursów, np. mleczarskich.

Należy również dodać, że chcąc umożliwić młodzieży wiejskiej osiągnięcie najwyższego stopnia wykształcenia rolniczego, władze szkolne dopuszczają kandydatów, którzy mają najmniej dwuletnią praktykę rolniczą a kształcili się sami, do egzaminów jako eksternów z zakresu małej matury i z zakresu matury licealnej.

Przewiduje się osobne instytuty kształcenia nauczycieli dla szkół rolniczych. Taki instytut ma powstać w Poznaniu.

Tak zamierzane jak istniejące już możliwości kształcenia rolniczego i podniesienia kulturalnego wsi dają rękojmię, że w demokratycznej Polsce sprawa wsi jest na dobrej drodze.

Sylwester Dybczyński

Podstawy do organizacji szkolnictwa rolniczego

Przeglądając historię rozwoju szkolnictwa rolniczego na naszych ziemiach, widzimy, że z biegiem lat szkoły rolniczę coraz gęściej pokrywają mapę Polski. W dzisiejszym ustroju dąży się, by każdy rolnik zanim obejmie warsztat rolny, był dostatecznie przygotowany do swego zawodu. Dążenie takie jest słuszne i ma swoje uzasadnienie. Jeżeli bowiem chłop nasz ma odegrać poważniejszą rolę w kształtowaniu się ustroju naszego Państwa, a rolę taką odegra z racji większości, musi być warstwą rozumną, nie łatwo dającą posłuch elementom działającym na jego niekorzyść. Przy odrobinie wiedzy i ze „swoim zdrowym chłopskim rozumem i uporem" wykreśli drogę sobie i dla przyszłych pokoleń.

Życie wymaga, by rolnik nasz uświadomiony był w dwóch kierunkach: pod względem fachowym i społecznym. Wykształcenie fachowe zdobyć może w szkołach rolniczych, natomiast wykształcenie społeczne w uniwersytetach ludowych. Jak poważną rolę w prowadzeniu własnych warsztatów rolnych mogą odegrać szkoły rolnicze świadczą o tym przykłady wychowanków tych szkół, którzy niejedne ulepszenia w gospodarstwie a następnie korzyści materialne osiągnęli dzięki wiedzy, jaką zdobyli w szkołach rolniczych. Tak samo uniwersytety ludowe poszczycić się mogą wychowankami, którzy dziś zajmują stanowiska czołowe.

Rząd nasz doceniając ważność zagadnienia oświaty rolniczej, która by była dostępna dla wszystkich wieśniaków, przy ustawie o reformie rolnej, stworzył również podwaliny pod rozbudowę sieci szkół rolniczych.

Dziennik Ustaw Nr 3 z dn. 19 stycznia 1945 r.

Wyciąg z obwieszczenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z 18 stycznia 1945 r.

W sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Art. 1. (1) Reforma Rolna w Polsce jest koniecznością państwową i gospodarczą i będzie zrealizowana przy udziale czynnika społecznego zgodnie z zasadami Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Art. 1. (2) Przeprowadzenie Reformy Rolnej obejmuje d) zarezerwowanie odpowiednich terenów dla szkół oraz poddanych zarządowi państwowemu lub samorządowemu ośrodków dla podniesienia kultury rolnej, wytwórczości nasiennej, hodowlanej oraz przemysłu rolnego'...

Art. 11. (1) Inwentarz żywy i martwy przejęty z gospodarstw parcelowanych zostanie rozdzielony między nowoutworzone gospodarstwa dla bezrolnych po uprzednim zaspokojeniu potrzeb gospodarstw wyłączonych na podstawie art. 15. Podziałowi nie podlega żywy inwentarz zarodowy oraz część inwentarza martwego, która nie może być racjonalnie wykorzystana w nowoutworzonych gospodarstwach jednostkowych.

Art. 15. Przy wypracowaniu planu podziału pewna część ziemi zostanie nie podzielona dla utrzymania wzorowych gospodarstw w interesie podniesienia poziomu gospodarki rolnej dla szkół rolniczych i powszechnych, dla rozbudowy miast i innych ważnych zadań użyteczności publicznej.

Wykaz imienny majątków i części majątków nie podlegających podziałowi ustali rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych po wysłuchaniu opinii Wojewódzkich Rad Narodowych.

Art. 18. Nabywca otrzymuje ziemię w stanie wolnym od wszelkich długów i ciężarów. Sprawa odpowiedzialności Skarbu Państwa za dotychczasowe obdłużenie hipoteczne będzie uregulowana odrębnym dekretem.

Zagadnienie organizacji szkolnictwa rolniczego szerzej omówione zostało w następujących zarządzeniach:

P. K. W. N.
Resort Rolnictwa i Reform Rolnych
Nr OR/VII/Og/75

Treść: Organizowanie szkół rolniczych

Lublin, dnia 15 grudnia 1944 r.

Okólnik Nr 1

Do
1. Wojewódzkich, Powiatowych i Gminnych Rad Narodowych,
2. Wojewódzkich i Powiatowych Urzędów Ziemskich,
3. Izb Rolniczych.

W związku z planową rozbudową sieci szkół gospodarstwa wiejskiego, zgodnie z potrzebami wsi i rolnictwa, przewiduje się założenie gminnych szkół rolniczych, powiatowych szkół gospodarstwa wiejskiego, oraz gimnazjów i liceów, a ponadto wiejskich szkół wychowania społecznego i uniwersytetów ludowych.

Gminne szkoły rolnicze męskie i żeńskie winny być zorganizowane w każdej gminie, w ośrodkach rolniczych o obszarze 5 ha gruntu dla żeńskiej i 5 ha dla męskiej szkoły — razem 10 ha.

Szkoły te będą przygotowywały młode pokolenie do prowadzenia własnych warsztatów rolniczych. Obowiązkowa, bezinteresowna nauka w gminnych szkołach rolniczych, oparta na współpracy ze szkołami powszechnymi ma trwać 1 rok szkolny.

Zgodnie z powyższym zarządzam dokonanie przez gminne Rady Narodowe natychmiastowego spisu młodzieży, która ma pracować w rolnictwie od 15 lat wzwyż, celem skompletowania uczniów na rok bieżący. Uczniowie zapisani do tej szkoły uczęszczać będą obowiązkowo, pod rygorem kar administracyjnych.

Personel nauczycielski, osobno dla męskich i żeńskich szkół gminnych, ma się składać z jednej lub dwuch sił fachowych rolniczych i jednej lub dwuch sił pomocniczych, instruktora świetlicowego i instruktora rolnego.

Na Kierowników szkół gminnych będą zatwierdzeni zasadniczo rolnicy ze średnim wykształceniem (dawni instruktorzy rolni, agronomowie lub nawet ci, którzy pracowali u siebie w gospodarstwach), a na instruktorów z niższym wykształceniem (po powiatowej szkole rolniczej, spółdzielczej, mleczarskiej itp.), o ile mają odpowiednią praktykę i wyrobienie społeczne. Szczególnie pożądanymi jednostkami są ci, którzy przynosili pożytek społeczeństwu w pracy społecznej, gospodarczej, młodzieżowej, niepodległościowej itp.

W celu natychmiastowego zorganizowania gminnych szkół rolniczych należy bezzwłocznie wyłonić przy gminnych Radach Narodowych tymczasowo komitety szkolne, w skład których mają wejść: przedstawiciele organizacji społeczno-oświatowych, rolniczych, spółdzielczych, związku nauczycielskiego, związków młodzieżowych i stronnictw politycznych.

Do obowiązków takich komitetów należy wybranie odpowiednich objektów i przyjęcie protokólarne wszystkich ośrodków przeznaczonych dla szkół wraz z urządzeniami i inwentarzem, opieką nad nimi i organizowanie szkół. Komitet szkoły z wyłonionym na czele przewodniczącym jest odpowiedzialny za stan materialny i organizacyjny szkoły.

Komitet szkoły, za pośrednictwem gminnej lub powiatowej Rady Narodowej winien bezzwłocznie nadesłać do Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych podania z życiorysami wszystkich kandydatów na stanowiska kierowników, nauczycieli i instruktorów szkolnych z odpowiednimi wnioskami Rad. Jednocześnie polecam gminnym

i powiatowym Radom Narodowym, by przez komitety szkolne, nie szczędząc ofiarności i pracy, przygotowały we własnym zakresie, choćby najprościej, lokale szkolne z urządzeniem dwuch sal wykładowych po 50 miejsc dla żeńskiej i męskiej młodzieży osobno. Prócz gminnych szkół rolniczych w każdym powiecie organizuje się powiatowe szkoły gospodarstwa wiejskiego męskie i żeńskie, rolnicze lub koedukacyjne specjalne jak: hodowlane, ogrodnicze, pszczelarskie, rybackie, rolniczo-spółdzielcze, mleczarskie, przetwórcze, zielarsko-chmielarskie, wikliniarskie i samorządu wiejskiego, których celem jest przygotowanie jednostek do przykładowego prowadzenia własnych warsztatów i kształcenia sił pomocniczych do szkół gminnych (młodsi instruktorzy).

Przy zakładaniu szkół powiatowych i wojewódzkich należy uwzględnić przede wszystkim typy szkół specjalnych koedukacyjnych ze względu na:

1. kształcenie sił instruktorskich potrzebnych do określonych ściśle poszczególnych dziedzin uspołecznionej gospodarki wiejskiej, i
2. brak kandydatów męskich, którzy z powodzeniem mogą być zastępowani uczennicami.

Praktyka bowiem wykazała, że do szkół powiatowych ogólnorolniczych zastępowanych obowiązkowymi gminnymi szkołami rolniczymi obecnie jest brak kandydatów.

Nauka w powiatowych szkołach gospodarstwa wiejskiego trwa 11 miesięcy. Pod te szkoły są wydzielone ośrodki od 30—50 ha. Poza tym należy przewidzieć licea lub gimnazja wg wyżej wymienionych specjalności — po kilka na województwo, z wydzielonymi tej samej wielkości gospodarstwami.

Nauka w liceach trwa 2 lata i 1 rok praktyki pod nadzorem szkoły. Powiatowe szkoły gospodarstwa wiejskiego, gimnazja i licea specjalne zasadniczo winny być prowadzone koedukacyjnie.

Dla wiejskich szkół wychowania społecznego, czyli wyższego typu uniwersytetom ludowym opartym na podbudowie szkół powiatowych i dla uniwersytetów ludowych winny być wydzielone budynki w trybie wykonania reformy rolnej.

Wszystkie typy szkół, mając na względzie wykorzystanie budynków i sił fachowych zgodnie z planem będą ściśle współpracowały ze szpitalami, ambulatoriami zwierzęcymi, domami kultury ludowej, świetlicami i czytelniami.

Opiekę nad szkołami powiatowymi i wojewódzkimi również mają roztaczać komitety szkolne, lecz w skład ich wejdą dodatkowo przedstawiciele Rad Powiatowych i Wojewódzkich, Izb Rolniczych i Inspektorów Szkolnych lub Kuratoriów.

Obowiązek zakładania i prowadzenia szkół rolniczych i specjalnych spoczywać będzie na Radach Narodowych, w osobie wyłonionych komitetów szkolnych, lecz w wypadkach wcześniejszej i silniejszej inicjatywy mogą je organizować bezpośrednio instytucje państwowe, Izby Rolnicze, Spółdzielnie, Związki i Fundacje w porozumieniu z Resortem Rolnictwa i Reform Rolnych.

Kierownik
Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych
(—) Edward Osóbka-Morawski

Dziennik Ustaw R. P. Nr 10 z dn. 29 marca 1945 r.

Wyciąg z rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 1 marca 1945 r.

W sprawie wykonania dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej.

§ 45 (1) Pełnomocnicy oraz Komisje Podziału Ziemi winny przy opracowaniu projektów podziału ziemi wydzielić i zabezpieczyć odpowiednie ośrodki na cele szkolnictwa rolniczego a mianowicie:
dla gminnych szkół rolniczych od 5—10 ha.
dla powiatowych szkół rolniczych od 30—50 ha,
dla liceów i szkół specjalnych od 50—80 ha użytków rolnych.

(2) W wypadku gdy na terenie danej gminy niema nieruchomości ziemskiej podlegającej parcelacji, należy dla gminnej szkoły rolniczej zarezerwować działkę wraz z inwentarzami w sąsiedniej gminie.

§ 46. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister
Rolnictwa i Reform Rolnych
(—) Edward Berthold

Jak wynika z powyższych zarządzeń, szkoły rolnicze mają być udostępnione dla wszystkiej młodzieży wiejskiej, a przynajmniej nauka podstawowa w gminnej szkole rolniczej.

W ostatnich latach przedwojennych na terenie Wielkopolski coraz większym uznaniem cieszyły się szkoły dwuzimowe trzysemestralne. Taką szkołą ma być właśnie gminna szkoła rolnicza. Wprawdzie okólniki mówią o szkołach gminnych jako jednorocznych, jednakowoż Departament Oświaty Rolniczej, przychylając się do życzenia naszego społeczeństwa, zgodził się na prowadzenie na terenach zachodnich szkół rolniczych dwuzimowych. W ten sposób młodzież w okresie letnim będzie mogła być zatrudniona w gospodarstwie rodzicielskim, co ma duże znaczenie, zwłaszcza w obecnym okresie braku rąk roboczych.

Obowiązek organizowania i prowadzenia szkół rolniczych i specjalnych spoczywa na Radach Narodowych, które działają za pośrednictwem wyłonionych komitetów szkolnych.

Ministerstwo
Rolnictwa i Reform Rolnych
Departament Oświaty Rolniczej

Lublin, dnia 26 stycznia 1945 r.

Okólnik

Treść: O kompetenciach komitetów szkół rolniczych. Uzupełnienie do Okólnika Nr. 1 z dn. 1. 1. 1945.

Do
1. Wojewódzkich, Powiatowych i Gminnych Rad Narodowych
2. Wojewódzkich i Powiatowych Urzędów Ziemskich
3. Izb Rolniczych

Zgodnie z okólnikiem Nr. 1 OR/VII/og/75, na terenie każdego powiatu winny być zorganizowane w celu natychmiastowego uruchomienia szkół rolniczych i opieki nad nimi:

1. powiatowy komitet szkół rolniczych,
2. gminne komitety szkolne.

W skład tych komitetów wchodzą przedstawiciele: organizacji społeczno-oświatowych, rolniczych, spółdzielczych, związku nauczycielskiego, związków młodzieżowych i stronnictw politycznych oraz z urzędu:

1. do powiatowych:
   a) Przewodniczący Rady Narodowej i starosta lub ich zastępcy,
   b) Prezes Związku Samopomocy Chłopskiej,
   c) Komisarz Ziemski,
   d) Pełnomocnik do spraw reformy rolnej,
   e) Delegat inspektoratu szkolnego (inspektor, zastępca lub instruktor oświaty pozaszkolnej),
   f) Delegat Pow. Biura Rolnego (agronom, pow. zastępca lub instruktor rolny);
2. do gminnych:
   a) Przewodniczący Rady Narodowej,
   b) Prezes Związku Samopomocy Chłopskiej,
   c) Pełnomocnik do spraw reformy rolnej,
   d) Kierownik szkoły powszechnej,
   e) Instruktor rolny (agronom wiejski).

Powiatowy Komitet wybiera spośród siebie przewodniczącego i (w porozumieniu z komitetem gminnym) ustala:

1. Jakie ośrodki na terenie powiatu mają być przeznaczone dla szkół rolniczych z tym że na terenie każdego powiatu winny powstać przynajmniej dwie powiatowe szkoły gospodarstwa wiejskiego a w każdej gminie po jednej szkole rolniczej męskiej i żeńskiej z obszarem gruntu po 5—10 ha dla każdej, t. j. razem 10—20 ha łącznie, dla tych obu szkół z odpowiednimi pomieszczeniami.

   Dla gmin nie posiadających majątków należy zarezerwować 10—20 ha w sąsiednich gminach, mających po kilka folwarków, celem przeniesienia tych dla szkół drogą zmiany, względnie przejąć w innych sąsiednich gminach gospodarstwa po niemcach i przesiedlonych.

   W gminach gdzie utworzenie samodzielnych, gminnych szkół rolniczych natrafia na trudności (z braku majątków), czasowo organizować należy je przy 7-mio klasowych szkołach powszechnych.

2. Podział członków powiatowego komitetu szkół rolniczych i współpraca z gminnymi komitetami, n. p.:

a) Przewodniczący ma nadzór nad całością i kontrolę na określonych odcinkach prac, oraz głos decydujący w sprawach spornych.

b) Przedstawiciel Związku Samopomocy Chłopskiej umożliwi pomoc organizacyjną i materialną, oraz baczy na należyte koordynowanie prac komitetów szkolnych z władzami związku.

c) Przedstawiciel Powiatowej Rady Narodowej zapewni wykonanie zamierzonych prac, związanych z administracją w terenie przez Starostwo i Powiatową Radę Narodową przy współpracy z gminnymi radami narodowymi. (Urządzenie 2 sal wykładowych, pomieszczeń dla personelu nauczycielskiego, pomoce naukowe, biblioteki itp.)

d) Przedstawiciel Urzędu Ziemskiego wraz z przedstawicielem Powiatowego Biura Rolnego w porozumieniu z gminnym pełnomocnikiem do sprawy reformy rolnej zapewni zaopatrzenie każdego gospodarstwa szkolnego w niezbędny inwentarz żywy i martwy (narzędzia rolnicze oraz pasze potrzebne na wyżywienie tego inwentarza i ziarno na obsiew wiosenny).

e) Przedstawiciel Inspektoratu Szkolnego za pośrednictwem i przy współpracy szkół powszechnych, Gminnych Rad Narodowych, Rad Szkolnych przeprowadzi odpowiednią propagandę, dotyczącą potrzeb i znaczenia szkolnictwa rolniczego, oraz mając wpływ w ten sposób na frekwencję uczniów bez stosowania przymusu zapewni szkołom dostateczną obsadę sił nauczycielskich, przedmiotów ogólnokształcących, społecznych i świetlicowych.

3. Instrukcje i sposób współpracy z komitetami gminnymi dają wytyczne wykonania zarządzeń, sposobu przejęcia i opieki nad gospodarstwami szkolnymi do chwili zorganizowania kierownictwa i personelu szkoły oraz dalszą współpracę komitetu gminnego z w/w kierownictwem.

4. W porozumieniu z komitetami gminnnymi obsadę kierownictwa i personelu wyszczególnionych typów szkół zawodowych, prócz tego nauczycielstwo otrzymywać będzie mieszkanie, opał, światło i naturalia, których wysokość określoną zostanie specjalnym rozporządzeniem.

Komitety Powiatowe na podstawie raportów Komitetów Gminnych przesyłają sprawozdanie miesięczne do Departamentu Oświaty Rolniczej (Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych) najpóźniej do 10-go każdego miesiąca z podkreśleniem trudności terenowych.

W celu usprawnienia i przyspieszenia organizacji szkół rolniczych, przewodniczący powiatowego komitetu szkolnego lub jeden z wybranych członków, otrzyma pełnomocnictwo z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, upoważniające do wykonania zarządzeń w/w Okólnika, oraz postanowień i uchwał Powiatowego Komitetu szkół rolniczych.

Minister
(—) Berthold

Jak wynika z powyższego okólnika czynniki rządowe dają szerokie kompetencje komitetom szkolnym. Jednakowoż wysiłki jednostek będą mało znaczące, o ile nie znajdą szerokiego poparcia społeczeństwa samego. Dlatego też należy zaapelować do szerokich mas ludu włościańskiego, by dla własnego dobra jak najsilniej poparli zamierzenia organizacyjne szkolnictwa rolniczego. Niech każdy rolnik dorzuci cegiełkę około powstania szkoły rolniczej, niech przyczyni się, by szkoła ta była dumą gminy a równocześnie jego własną. Wprawdzie stworzenie szkoły rolniczej pociągnie za sobą pewne wydatki, na które każdy rolnik jest bardzo czuły, w związku z koniecznością urządzenia i utrzymania tej szkoły, jednakowoż jak dzisiaj nikt nie wzbrania się łożyć na utrzymanie szkolnictwa powszechnego, pojmując jego potrzebę, tak zrozumienie powinna znaleźć również szkoła rolnicza. Czy nie lepiej oddać w posagu swym dzieciom trochę mniej dobra materialnego, a za to więcej wiedzy, która w przyszłości przyczyni się do jego lepszej egzystencji, przez to, że lepiej i taniej będzie umiał produkować? A przecież przy odrobinie sprytu i przedsiębiorczości jeszcze dzisiaj stosunkowo łatwo można wyposażyć szkołę i gospodarstwo szkolne w potrzebne sprzęty i inwentarz, jeżeli weźmie się pod uwagę, że sprzęty po byłych posiedzicielach ziemskich oraz po niemcach w pierwszym rzędzie powinny zasilić instytucje społeczne, a taką jest przecież szkoła rolnicza. Wreszcie młodzież sama odpowiednio zachęcona dziełem rąk własnych stworzy nie jeden sprzęt względnie pomoc naukową.

Jak bardzo Rząd nasz dba o odpowiednie wyposażenie szkół rolniczych niech świadczy okólnik wydany do instytucji sobie podległych:

Ministerstwo
Rolnictwa i Reform Rolnych
Departament Oświaty Rolniczej
Nr. OR/VII/1a/1592/45

Warszawa, dnia 4 lipca 1945 r.

Sprawa: Ośrodki szkolne.

1. Wojewódzki Urząd Ziemski
2. Wydział Oświaty Rolniczej przy Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim
3. Pełnomocnik dla spraw reformy rolnej

w Poznaniu

Okólnik Nr 13.

W związku z dekretem P. K. W. N. z dn. 6. IX. 44 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej:

art. 15 w brzmieniu: „Przy wypracowaniu planu podziału pewna część ziemi zostaje niepodzielona dla utrzymania wzorowych gospodarstw w interesie podniesienia poziomu gospodarki rolnej, dla szkół rolniczych i powszechnych, dla rozbudowy miast i innych ważnych zadań użyteczności publicznej. Wykaz imienny majątków i części majątków nie podlegających podziałowi ustali rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych po wysłuchaniu opinii wojewódzkich rad narodowych“;

art. 11 w brzmieniu: „Inwentarz żywy i martwy przejęty z gospodarstw parcelowanych zostanie rozdzielony między nowoutworzone gospodarstwa dla bezrolnych po uprzednim zaspokojeniu potrzeb gospodarstw wyłączonych na podstawie art. 15. Podziałowi nie podlega żywy inwentarz zarodowy, oraz część inwentarza martwego, która nie może być racjonalnie wykorzystana w nowoutworzonych gospodarstwach jednostkowych. Podziału dokonują gminne komisje reformy rolnej“.

Okólnikiem nr. 1 Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 15 grudnia 1944 Nr. OR/VII/OG/75 o organizowaniu szkół i obowiązkach komitetów szkolnych przy radach narodowych w brzmieniu:

„Do obowiązków takich komitetów należy wybranie odpowiednich obiektów i przejęcie protokólarne wszystkich ośrodków przeznaczonych dla szkół wraz z urządzeniami i inwentarzem, opieka nad niemi i organizowanie szkół. Komitet szkolny z wyłonionym na czele przewodniczącym jest odpowiedzialny za stan materialny i organizacyjny szkoły.“

Okólnikiem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 26 stycznia br. pkt. 2, poz. d) w brzmieniu:

„Przedstawiciel urzędu ziemskiego wraz z przedstawicielem powiatowego biura rolnego w porozumieniu z gminnym pełnomocnikiem dla spraw reformy rolnej, zapewni zaopatrzenie każdego gospodarstwa szkolnego w niezbędny inwentarz żywy i martwy, narzędzia rolnicze, oraz paszę potrzebną na wyżywienie tego inwentarza i ziarno na obsiew wiosenny.“

Zarządzeniem Ministra Aprowizacji i Handlu z dn. 19 lutego 1945 r. Nr. 45 II/Gr/Ryb. pkt. 3 w brzmieniu:

„Inwentarz tych gospodarstw na wniosek Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w miarę potrzeby uzupełniać przez wydzielenie inwentarza żywego i martwego z innych majątków.“

Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 1 marca 1945 r. w sprawie wykonania dekretu P. K. W. N. o przeprowadzeniu reformy rolnej § 26 w brzmieniu:

„Za całość i nienaruszalność pozostałego w majątkach rozparcelowanych żywego i martwego inwentarza, nie podlegającego podziałowi, oraz zapasów produktów rolnych odpowiada pełnomocnik powiatowy dla spraw reformy rolnej“ i § 45 tegoż rozporządzenia w brzmieniu:

„Pełnomocnicy oraz komisje podziału ziemi winny przy opracowywaniu projektów podziału ziemi wydzielić i zabezpieczyć odpowiednie ośrodki na cele szkolnictwa rolniczego, a mianowicie: dla gminnych szkół rolniczych od 5—10 ha, dla powiatowych od 30—50 ha, dla liceów i szkół specjalnych od 50—80 ha użytków rolnych. W wypadku gdy na terenie danej gminy nie ma nieruchomości ziemskiej podlegającej parcelacji, należy dla gminnej szkoły rolniczej zarezerwować działkę wraz z inwentarzami w sąsiedniej gminie“;

Napływają do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych meldunki o stanie ośrodków szkolnych. Meldunki te wykazują:

1. Nie wyłączono zupełnie ośrodków w myśl dekretu i dalszych zarządzeń w szeregu powiatów i gmin na cele szkolnictwa rolniczego.
2. Przydzielić wg obowiązujących norm obszar użytków rolnych. niono obowiązującycn dekretom i zarządzeniami: ilości w poszczególnych gminach, powiatach i województwach ośrodków szkolnych, jakości ośrodków i obszaru użytków rolnych.
3. W trakcie przeprowadzania reformy rolnej nie zaopatrzono zupełnie ośrodków szkolnych w inwentarz żywy i martwy, względnie zaopatrzono niedostatecznie.
4. Nie uregulowano pretensji byłej służby folwarczej do ośrodków szkolnych.

Wskutek tego niedopatrzenia i braku obecnie dostatecznego zainteresowania się ośrodkami szkolnymi, budynki ośrodków są dewastowane, drzewostany niszczone, parki, łąki itp. wypasane, mieszkania w budynkach szkolnych zajmowane. To utrudnia normalne funkcjonowanie szkół i uniemożliwia organizowanie się nowych.

Biorąc powyższe pod uwagę zarządzam:

1. Poddać szczegółowej rewizji obecny stan ośrodków szkolnych.
2. Przydzielić wg. obowiązujących norm obszar użytków rolnych.
3. Skorygować odpowiednio figurę pól i ośrodków szkolnych, tak by ośrodek stanowił zwartą całość, zdala ośrodka mogą być tylko specjalne użytki, których brak w pobliżu jak łąki, torfowiska, stawy itp.
4. Sporządzić dokładne plany ośrodków.
5. Uzupełnić do niezbędnych norm w celu normalnego prowadzenia gospodarstw szkolnych inwentarz żywy i martwy.
6. Uregulować pretensje byłej służby folwarcznej i oddać ośrodki szkolne do wyłącznej dyspozycji kierownictw poszczególnych typów szkół wzgl. osób wskazanych przez władze szkolne. Ośrodkami nie przejętymi, a przeznaczonymi na szkoły, których dotychczas nie przejęły wydziały oświaty rolniczej, zarządza fundusz ziemi w wojewódzkich urzędach ziemskich.
7. Byłą służbę folwarczną, nie zatrudnioną dostatecznie wzgl. nie posiadającą dostatecznych zasobów do normalnego prowadzenia swych gospodarstw, skierować na opuszczone gospodarstwa. lub wyludnione tereny zachodnie i północne Polski.
8. Winnych ogolocenia ośrodków szkolnych i przeszkadzających obecnie w zagospodarowaniu ośrodków szkolnych, pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

Powyższe zarządzenie przeprowadzić do 1. września 1945 r., nadsyłając do tegoż terminu sprawozdanie z wykonanych prac.

Za niewykonanie czynię odpowiedzialnymi osobiście prezesów wojewódzkich urzędów ziemskich, komisarzy powiatowych urzędów ziemskich i pełnomocników dla spraw reformy rolnej.

Minister
(—) Szyszko

Z powyższego widzimy, że Rząd nasz przez wydanie odpowiednich zarządzeń stworzył podwaliny przyszłego rozwoju szkolnictwa rolniczego; w trybie reformy rolnej wydzielił dla szkół rolniczych budynki i ziemię pod gospodarstwa szkolne, stwarzając tym samym warsztat ćwiczeń młodzieży wiejskiej; zapewnił tym gospodarstwom wyposażenie w odpowiedni inwentarz żywy i martwy; przyjął na siebie obowiązek opłacania nauczycieli, a przez zwolnienie gospodarstw szkolnych od świadczeń rzeczowych dał możność przyjścia z pomocą nauczycielstwu w formie świadczeń w naturze oraz możność zaopatrzenia internatów w produkty żywnościowe.

Rzeczpospolita Polska

Ministerstwo
Aprowizacji i Handlu

Warszawa, dnia 3 VIII 1945 r.

L. dz. V-I 517 Ci-7/90

Do
Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych
w miejscu

W związku z pismem z dnia 2. 8. 1945 r. Nr OR/VII/Ia/1952/45 komunikuję, że przychylam się do prośby Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i zarządzam by: wszystkie gospodarstwa Szkół Rolniczych na terenie Rz. P. zostały zwolnione od obowiązku świadczeń rzeczowych na rok 1945/46.

Pieczęć okrągła
Ministerstwa Aprowiz.
i Handlu.

Podsekretarz Stanu
(—) Dr K. Petrusewicz

Rzeczpospolita Polska

Ministerstwo
Rolnictwa i Reform Rolnych
Departament Oświaty Rolniczej

Warszawa, dnia 4. VIII. 1945 r.

Nr OR/VII/Ia/1984/45

Wydział Oświaty Rolniczej
przy Woj. Urzędzie Ziemskim
w ....

Powyższy odpis pisma Ministerstwa Aprowizacji i Handlu przesyła się do wiadomości i wykorzystania przez wszystkie Szkoły Rolnicze na terenie R. P.

Dyrektor Departamentu
(—) Mieczysław Wysocki

ZJ/AW

Przypilnowanie wykonania tych zarządzeń spoczywa w rękach społeczeństwa i zależnie od jego podstawy będą uruchomione szkoły wcześniej lub później.

Nie odrazu będzie można uruchomić wszystkie szkoły rolnicze choćby ze względu na brak odpowiednich sił nauczycielskich. Rozporządzenie przewiduje termin pięciu lat. Wobec tego powiaty muszą wypracować plan kolejnego uruchamiania szkół, w zależności od będących do dyspozycji sił nauczycielskich.

Na odpowiednie wykształcenie nauczycieli należy zwrócić szczególniejszą uwagę. Nie wystarcza by nauczyciel posiadał jedynie potrzebną wiedzę, ale musi on rozumieć naszego wieśniaka, znać jego potrzeby, a przede wszystkim ukochać wieś i jej młodzież. Najlepiej zadanie to spełni element pochodzący ze środowiska wiejskiego, toteż dążenie młodzieży wiejskiej, która zamierza poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, zasługuje na szerokie poparcie.

Nad całością zagadnienia szkolnictwa rolniczego w powiecie, ze strony administracyjnej czuwa Powiatowy Instruktor Oświaty Rolniczej. Sposób jego powołania i zakres działania określa następujący okólnik:

Ministerstwo
Rolnictwa i Reform Rolnych
Departament Oświaty Rolniczej

Warszawa, dnia 12. IV. 1945 r.

O. R./VII/1a/699/45

Do
Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego
Wydziału Oświaty Rolniczej
w Poznaniu

OKÓLNIK Nr 5.

W uzupełnieniu okólnika z dnia 1 stycznia 1945 r. w sprawie organizacji Szkół Rolniczych oraz celem zorganizowania ośrodków szkół i dokonania obsiewów gospodarstw, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych Departament Oświaty Rolniczej — przysyła wytyczne, dotyczące sposobu powołania tymczasowych Powiatowych Instruktorów Oświaty Rolniczej.

Sposób powołania.

Powiatowa Rada Narodowa w porozumieniu z Powiatowym Komitetem Szkół Rolniczych wybiera kandydata na instruktora spośród kierowników, nauczycieli lub dawnych instruktorów rolnych, ewentualnie spośród działaczy społecznych i oświatowych, posiadających wykształcenie (średnie — wyższe) rolnicze lub pokrewne, poczym wniosek na nominację instruktora przesyła do Naczelnika Wydziału Oświaty Rolniczej przy Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim, celem zatwierdzenia.

Przy wyborze kandydatów należy zwracać uwagę, aby reflektanci posiadali:

a) idealność światopoglądu demokratycznego,
b) zdolności organizacyjne, znajomość pracy społecznej i pedagogicznej,
c) znajomość środowiska wiejskiego (pochodzenie wiejskie),
d) znajomość praktycznego prowadzenia warsztatów rolnych.

Zadania i obowiązki Powiatowego Instruktora Oświaty Roln.

Wybrani instruktorzy winni rozpocząć wykonywanie swoich obowiązków natychmiast, nie czekając na zatwierdzenie.

Do obowiązków instruktora należy:

a) usprawnienie i przyspieszenie organizacji szkół rolniczych,
b) dopilnowanie wykonania uchwał i postanowień Powiatowego i Gminnych Komitetów Szkół Rolniczych, w przedmiocie przejęcia resztówek z rozparcelowanych majątków wraz z potrzebnymi inwentarzami i urządzeniami,
c) powzięcie natychmiastowej uchwały w Powiatowym i Gminnych Komitetach Szkolnych w przedmiocie przejęcia resztówek, o ile takie uchwały nie zapadły.

Wydzielone resztówki na cele szkolnictwa rolniczego w myśl rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 1 marca 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 10, poz. 51, § 45), w którym szkoły nie zostały jeszcze zorganizowane, należy przekazać do administracji mianowanym tymczasowo kierownikom, nauczycielom, lub instruktorom szkół rolniczych.

d) wyszukanie odpowiedniego personelu nauczycielskiego dla gminnych szkół rolniczych.

Podania kandydatów na kierowników szkół rolniczych z opinią Powiatowej Rady Narodowej względnie Komitetu Szkół Rolniczych i Powiatowego Instruktora Oświaty Rolniczej, a wnioski na nauczycieli i instruktorów szkolnych z opinią kierownika i powiatowego instruktora Oświaty Rolniczej należy przesyłać do Naczelnika Wydziału Oświaty Rolniczej przy Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim celem zatwierdzenia.

e) Pomoc kierownictwom Szkół przy zagospodarowaniu obiektów przydzielonych szkołom,
f) wizytacja uruchomionych szkół,
g) czynny udział przy organizacji kursów dokształcających i szkolnego przysposobienia rolniczego,
h) nadsyłanie stałych miesięcznych sprawozdań do 3-go każdego miesiąca do Wydziału Oświaty Rolniczej przy Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim w myśl okólnika Nr OR/VII/1a/704/45 z dnia 4 kwietnia 1945 r. oraz w jak najkrótszym czasie przesłać do Woj. Urzędu Ziemskiego spis zarezerwowanych ośrodków w powiecie dla szkolnictwa rolniczego z wyszczególnieniem typu szkoły i liczby gmin w powiecie.

Siedzibą urzędową tymczasowego Powiatowego Instruktora Oświaty Rolniczej winien być Powiatowy Urząd Ziemski.

Jeśliby Powiatowy Instruktor Oświaty Rolniczej pełnił równocześnie obowiązki nauczyciela, względnie kierownika szkoły, można przenieść siedzibę Powiatowego Instruktora Oświaty Rolniczej do tej szkoły, o ile szkoła ta znajduje się w centrum powiatu.

Stanowiska Powiatowych Instruktorów Oświaty Rolniczej będą się mieściły w etatach kierowników Powiatowych Szkół Gospodarstwa Wiejskiego z przywiązanymi do nich uprawnieniami odnośnie uposażenia i świadczeń w naturze.

Po wykazaniu się odpowiednimi wynikami pracy Powiatowi Instruktorzy Oświaty Rolniczej mogą otrzymać nominację na stanowisko Powiatowego Inspektora Oświaty Rolniczej.

W związku z niniejszym okólnikiem podkreśla się szczególnie ważne zagadnienie zagospodarowania i obsiewu obiektów szkolnych.

Za natychmiastowe wykonanie powyższego okólnika, który ma być w całości podany do wiadomości Powiatowym Radom Narodowym, odpowiedzialni są Naczelnicy Wydziałów Oświaty Rolniczej.

Minister
(—) Berthold

Ze względu na długoletnią tradycję i silne związanie szkolnictwa rolniczego z Izbą Rolniczą, na terenie Wielkopolski Powiatowi Instruktorzy Oświaty Rolniczej mają swą siedzibę przy Powiatowych Biurach Rolnych, niemniej jednak utrzymują żywy kontakt z Powiatowymi Urzędami Ziemskimi. U nich też można każdorazowo otrzymać bliższe szczegóły odnośnie projektowanej sieci szkół rolniczych.

Zadaniem szkoły gminnej jest udzielenie swoim wychowankom koniecznej wiedzy fachowej i danie patentu do prowadzenia własnego warsztatu rolnego. Jakież wobec tego ma spełnić zadanie szkoła powiatowa? Istnieje możliwość rozwoju tych szkół w trzech kierunkach: jako szkoła jednoroczna z internatem, jako czteroletnie gimnazjum rolnieze, wreszcie jako szkoła specjalna. Ta ostatnia wydaje mi się najwięcej racjonalna, przy czym rodzaj i ilość tych szkół musi być zaprojektowana w zależności od potrzeb województwa. Szkoły te przyjmowałyby młodzież po ukończeniu gminnej szkoły rolniczej i kształciły na potrzeby własnego warsztatu względnie na potrzeby powiatu. Uruchomienie szkół powiatowych jako gimnazjów rolniczych miałoby charakter przejściowy, gdyż nowy ustrój szkolnictwa przewiduje wykształcenie gimnazjalne jako powszechne w zakresie 8-mio letniej przymusowej szkoły podstawowej. Na razie szkoły te na terenie naszego województwa wypełniać będą ten sam program co szkoły gminne. Co do ich przyszłego losu oddajemy głos społeczeństwu.

Wyraźny natomiast i zdecydowany charakter mają licea rolnicze. Zaprojektowane w skali ogólnopaństwowej, narazie jako dwuletnie, a w przyszłym ustroju trzy względnie czteroletnie, przeznaczone są dla kandydatów na nauczycieli szkół gminnych, dla kandydatów na powiatowych instruktorów rolnych, oraz kierowników specjalnych działów wytwórczości rolniczej.

Dla uczelni wyższych pozostałaby rola kształcenia naukowców.

Skala kształcenia w zawodzie rolniczym jest dość rozległa i w zależności od uzdolnienia i zamiłowania młodzież wiejska może wybierać studia krótsze lub dłuższe. W dodatku jeżeli zdobyta wiedza fachowa uzupełniona zostanie na uniwersytecie ludowym, względnie w instytucie wychowania społecznego, nasza młodzież wiejska będzie posiadała dostateczne przygotowanie do czekających ją trudów życia i odegra decydującą rolę przy stwarzaniu lepszego „jutra".

Inż. J. Tomiński

Gdzie ma się kształcić zdolniejsza młodzież wiejska

Przerwane prawie przez 6 lat kształcenie polskiej młodzieży zmusza władze szkolne do opracowania środków, które umożliwiłyby tej młodzieży wyrównanie, choćby częściowe, straconego czasu i umożliwiłyby jej kształcenie w obranym kierunku. A więc dla młodzieży nie posiadającej jeszcze ukończonej szkoły powszechnej zostały zorganizowane w każdym prawie miasteczku czy większej wsi kursy skrócone z programem 7-klasowej szkoły powszechnej. Dla młodzieży znów więcej zaawansowanej w nauce i pragnącej zdobyć świadectwo ukończenia gimnazjum, a następnie i liceum ogólnokształcącego zorganizowane są w większych miastach tzw. kursy maturalne, które w ciągu 3 lat nauki przygotowują starszą młodzież (ponad 18 lat) z zakresu gimnazjum (2 pierwsze lata nauki) i liceum (3-ci rok nauki). Podobnie i w szkołach zawodowych. Młodzież pragnąca wcześniej wejść do obranego przez siebie zawodu ma możność dostania się do gimnazjum zawodowego po egzaminie wstępnym, a do liceum zawodowego po przejściu 1-rocznej nauki na kursie przygotowawczym. Młodzież mająca wyższe aspiracje społeczne, pragnąca zająć stanowisko przodujące w zawodzie może łatwiej dotrzeć do właściwego

zakładu naukowego, pomimo braków w swoim wykształceniu, które ma możność uzupełnić na właściwych kursach przygotowawczych.

Średnie szkolnictwo rolnicze na terenie województwa naszego reprezentowane jest przez gimnazja i licea rolnicze.

Do gimnazjum rolniczego przyjmowana jest młodzież męska i żeńska po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej lub po ukończeniu niższej szkoły rolniczej albo ogrodniczej. Nauka odbywa się w ciągu 3 lat. Program nauki przewiduje przedmioty fachowe i ogólnokształcące, dające więc i ogólne wykształcenie na tym poziomie nauczania.

A więc młodzież pragnąca osięgnąć średnie wykształcenie rolnicze, choć zapóźniona w nauce, ma możność dopełnienia swych wiadomości ogólnych i jednocześnie osięgnąć przygotowanie fachowe w zawodzie rolniczym. Oczywiście interesuje przy tym każdego jakie stanowisko może zająć absolwent(ka) gimnazjum rolniczego, po jego ukończeniu? Otóż szkoła ta przygotowuje instruktorów rolniczych i hodowlanych oraz pracowników biurowych w instytucjach rolniczych samorządowych i społecznych, pracowników w ośrodkach kultury rolniczej, wreszcie nauczycieli w szkołach gminnych (dokształcających) rolniczych. Naturalną rzeczą, że gimnazja rolnicze dobrze przygotowują również młodzież do prowadzenia własnego gospodarstwa rolnego.

Państwowe Gimnazjum Rolnicze w Bojanowie pod Rawiczem rozpoczęło naukę już 4 września, jednak przyjmowało uczniów i uczennice do dnia 20 września chcąc umożliwić młodzieży kształcenie się w zawodzie rolniczym. Przy gimnazjum znajdują się dwa internaty, oddzielnie dla dziewcząt i osobno dla chłopców. Nauka bezpłatna. Dla zdolnej i pilnej niezamożnej młodzieży państwo przeznaczyło stypendia. Pierwszeństwo mają dzieci rolników-włościan.

Po ukończeniu gimnazjum absolwent otrzymuje tytuł „technika rolnego" i ma prawa II kategorii w służbie państwowej, w wypadku chęci dalszego kształcenia się są przyjmowani do liceów rolniczego lub ogrodniczego bez przeszkód.

Wyższy stopień szkolnictwa średniego zajmują licea rolnicze. W naszym województwie mamy 2 licea państwowe: 1. Państwowe Liceum Rolnicze z wydziałami hodowlanym i przemysłu rolnego w Bojanowie pod Rawiczem, 2. Państwowe Liceum Rolnicze Experymentalne w Środzie.

Licea są 3-letnie — 2 lata nauki teoretycznej i 3-ci rok specjalizacji praktycznej.

Do liceów przyjmuje się chłopców i dziewczęta — od lat 17-tu — po ukończeniu gimnazjum ogólnokształcącego lub zawodowego (rolniczego, ogrodniczego ewtl. handlowego). W okresie przejściowym, dla młodzieży nie posiadającej ukończonego gimnazjum, urządzone zostały przy tych liceach kursy przygotowawcze 1-roczne, które mają uzupełnić brakujące wiadomości do zakresu gimnazjum.

W liceach znajdują się internaty oddzielne dla dziewcząt i chłopców. Nauka w liceach jest bezpłatna. Dla młodzieży niezamożnej a pilnej przeznaczone są stypendia.

Jakież uprawnienia dają po skończeniu w nich nauki licea rolnicze?

Absolwent albo absolwentka liceum rolniczego osiąga tytuł „dyplomowanego rolnika" oraz może zająć stanowisko administratora ośrodka kultury rolniczej, kierownika(czki) biura rolnego powiatowego, odpowiednie stanowisko w instytucjach samorządowych czy społecznych, może też podjąć prace terenowe w charakterze instruktora(ki) czy inspektora(ki) rolnego, hodowlanego, rybackiego a także w przemyśle rolnym. Prócz tego absolwenci(tki) uprawnieni są do zajmowania stanowisk nauczycielskich w szkołach rolniczych niższych.

Ten szeroki zakres prac rolnika wykształconego fachowo, pozwala młodzieży wiejskiej na wybór kierunku przyszłej pracy zawodowej zależnie od jego zdolności i zamiłowania. Pozwoli mu to stosunkowo wcześnie zająć odpowiednie stanowisko społeczne i być już czynnym fachowo jego członkiem, osiągając przy tym zasób wiadomości ogólnych na poziomie stopnia licealnego.

Wybitniejsze zdolne jednostki mogą dalej kształcić się w wyższych zakładach naukowych tj. uniwersytetach, do których uprawnia ich świadectwo ukończenia liceum rolniczego.

Należy jednak przypuszczać, że przebudowa ustroju rolnego, jak i rozwój życia społeczno-rolniczego, w oparciu o potężniejący z dniem każdym ruch spółdzielczy będą wchłaniać przeważną liczbę absolwentów średnich szkół rolniczych. Następnie tereny przyłączone na Zachodzie wymagają dużej ilości pracowników agronomii społecznej, którzy również będą się rekrutować w znacznej liczbie z wychowańców średnich szkół rolniczych. Stąd też należy sądzić, że zdolniejsza młodzież wiejska wykorzysta sprzyjające warunki kształcenia się i tłumnie podąży do tych szkół rolniczych, przygotowując się do pięknej pracy obywatela-rolnika, uspołecznionego i aktywnego, który potrafi pokonać trudności i przeszkody, aby odbudować dobrobyt wsi rodzimej, wypracowując nowe drogi postępu i rozwoju rolnictwa polskiego.

Inż. St. Kowalski

Rola Licealnych Szkół Rolniczych w dzisiejszej Polsce

Na skutek zmian ustroju rolnego w Polsce, zachodzi potrzeba przygotowania społeczeństwa, a specjalnie młodzieży do objęcia stanowisk zarówno kierowniczych, jak nauczania umiejętności pracy i wykorzystania każdego skrawka ziemi, każdego warsztatu rolnego.

Jak wielką rolę odgrywa w państwie oświecony rolnik świadczy Dania, która, będąc krajem uprzemysłowionego rolnictwa, od dawna już świeci przykładem wysokiej kultury zarówno duchowej, jak i materialnej.

Powinniśmy sobie dobrze uświadomić, że pod tym względem jest w Polsce bardzo dużo do zrobienia.

Blisko 6 lat przerwy w kształceniu młodzieży rolniczej, szczególnie w zachodnich województwach, odbije się fatalnie na ich produkcji rolnej.

Województwo Poznańskie zasilić musi wykształconymi rolnikami nie tylko przydzielone mu powiaty sprzed ostatniej wojny, ale również Ziemię Lubuską oddaną województwu pod opiekę. Iluż fachowców wszelkich dziedzin rolnictwa będzie potrzeba, by pokazać światu, że prastare ziemie słowiańskie nie tylko nie stracą, ale zyskają powracając do swej macierzy.

W celu zaspokojenia potrzeb rolnictwa odpowiednie rozporządzenia przewidują uruchomienie obok gminnych i powiatowych szkół rolniczych, również i licea gospodarstwa wiejskiego, tak o charakterze ogólnym, jak też i specjalnym.

Zapyta się czytelnik, jaki typ pracownika mają przygotowywać tego rodzaju uczelnie? Wszak wyższe szkoły rolnicze będą wypuszczać inżynierów rolników czy ogrodników. A jednak te ilości rolników z wyższych uczelni nie zaspokoją nawet w części potrzeb naszego rolnictwa. Zastanówmy się bowiem skąd weźmiemy nauczycieli do gminnych i powiatowych szkół rolniczych, których gęsta sieć pokryje Polskę i jak uda się nam przygotować kadry agronomów, instruktorów poszczególnych gałęzi rolniczych; skąd ośrodki kultury rolnej zdobędą fachowych pracowników, przez kogo będą prowadzone warsztaty różnorodne przemysłu rolnego, wreszcie jak

przygotować urzędników do państwowych i samorządowych stanowisk w dziedzinie rolnictwa?

Wyżej wymienionych fachowców w przeważającej mierze kształcić nam muszą właśnie licea rolnicze. W szkołach tego typu nie tylko poziom nauczania musi być wysoki, ale i strona wychowawcza winna uwzględnić społeczną rolę wychowanka tego typu uczelni.

W Polsce do września 1939 r. istniało tylko pięć Liceów Rolniczych. Mieściły się one w Białokrynicy, Bydgoszczy, Czernichowie, Czernicy (ukraińskie) i w Sobieszynie. Obecnie Szkoły Licealne Rolnicze mają powstać we wszystkich województwach, obok ogólno-rolniczych specjalne, a więc hodowlane, przemysłu rolnego, spółdzielcze, rybackie, instytuty kształcenia nauczycieli. Pożądane jest, by ośrodki do tego celu oddane, położone były w sąsiedztwie większych miast, a to celem zdobycia dla liceum lepszego doboru sił pedagogicznych, celem umożliwienia korzystania z bibliotek, utrzymania kontaktu młodzieży z organizacjami społecznymi, światem kulturalnym i artystycznym. W swoim zaś zakresie, każde Liceum Rolnicze winno promieniować na okolice. Tworzenie bibliotek licealnych, świetlic o wysokim poziomie, a nawet muzeów etnograficznych danej okolicy, będą wyrazem aspiracji: naszej młodzieży rolniczej nowego pokolenia.

Martwiłem się nieraz, pracując na stanowisku kierownika jednego z istniejących liceów rolniczych, jednostronnością zainteresowań większej części młodzieży mojej szkoły, widziałem wyraźnie konieczność rozszerzenia jej, konieczność jej uspołecznienia. W związku z tym planowałem w mojej szkole rozwój zarówno kół naukowych, jak i samokształceniowych, by duch Uniwersytetów Ludowych przesiąkł wychodzącą z liceum młodzież.

Wytworzy się to teraz siłą rzeczy, o ile kierownicy i nauczyciele tych szkół uświadomią sobie dobrze swoją rolę i staną na wysokości zadania, rozwijając wśród młodzieży zarówno patriotyzm (o co w Polsce nie trudno), jak i poczucie odpowiedzialności społecznej dobrze fachowo przygotowanych rolników. Człowiek pełny musi być zarówno dobrym fachowcem, jak i w dobrze zrozumianym tego słowa znaczeniu właśnie człowiekiem. Tego żądać będzie od nas państwo i społeczeństwo.

W zdobyciu możliwie gruntownej wiedzy i pełnego człowieczeństwa w stosunku do pracy i do życia, winny pomóc owe tworzące się licea rolnicze. Niech się one starają skupić jak najwięcej miłującej przyrodę i życie młodzieży — niech im dadzą wiedzę i rozpęd do pokonywania trudności.

Inż. Jerzy Kalicki

W sprawie typu gminnych męskich szkół rolniczych

W sieci szkół rolniczych podstawowe znaczenie posiadają gminne szkoły rolnicze. Szkoły te mają za zadanie przeszkolenie fachowe wszystkich tych, którzy mają samodzielnie prowadzić gospodarstwa rolne. Jest to doniosłe zadanie. Szkoły gminne są szkołami obowiązkowymi, więc jest niezmiernie ważną rzeczą, jak będą one spełniać swoją rolę powszechnego szkolenia fachowego rolników. Szkoła gminna, mająca tak ważne zadanie, musi działać sprawnie, a przede wszystkim musi być dostosowana ściśle do realnych warunków panujących w rolnictwie. Warto więc zastanowić się poważnie, jaki typ gminnej szkoły rolniczej byłby najodpowiedniejszy.

Dwa główne typy szkół rolniczych zasługują tu na uwagę: *szkoła jednoroczna i szkoła dwuzimowa.*

Przeciw szkole jednorocznej w warunkach w jakich ma działać gminna szkoła rolnicza, przemawia wiele argumentów. Gminna szkoła rolnicza musi tkwić korzeniami głęboko w rejonie, na którym działa, musi nie tylko wyczuwać realne potrzeby terenu, ale również brać żywy udział w życiu gospodarczym i społecznym. Inaczej bowiem nastąpi rozdźwięk między szkołą zasklepiającą się we własnych murach i gospodarstwie, a wsią. Praktyka uczniów w szkołach jednorocznych wyłącznie w gospodarstwie szkolnym nie daje również tych wyników, jakie osiąga uczeń kontrolowany przez nauczyciela w praktyce na własnym kawałku ziemi. Mniejsze jest przede wszystkim zainteresowanie ucznia gospodarstwem szkolnym, jego własna inicjatywa krępowana jest wolą nauczyciela. Większą część prac zresztą wykonują uczniowie dla samego gospodarstwa szkolnego, nie zaś dla nabycia umiejętności technicznych. I tutaj, jak wykazuje doświadczenie w przedwojennym szkolnictwie rolniczym, często nabywa uczeń złych nawyków, zniechęca się do pewnych prac, rozumiejąc, że chodzi tu raczej o wykorzystanie jego siły roboczej, niż o właściwą praktykę. Należy też pamiętać, że jednoroczna szkoła odrywa ucznia od gospodarstwa ojcowskiego na cały rok, pozbawiając gospodarstwo niejednokrotnie jedynych rąk do pracy. Odbić to się musi albo na samym gospodarstwie, albo też na frekwencji szkolnej w okresach ważniejszych prac.

O zaletach *dwuzimowej szkoły rolniczej* przekonano się na tutejszym terenie przed wojną. W okresie reformy szkolnictwa rolniczego szkoły tego typu pozostawiono w Województwie Poznańskim i Pomorskim w przekonaniu, że dobrze spełniają one swą rolę.

Szkoła dwuzimowa *jest o wiele tańsza*, a w dodatku w okresie od kwietnia do listopada nauczyciele wykonują funkcje instruktorów gminnych. W okresie tym mają oni możność nie tylko zapoznania się z terenem i jego potrzebami, ale także wciągnięcia się w społeczne i gospodarcze życie gminy. Z nauczycieli - wykładowców stają się oni nauczycielami - działaczami. Między szkołą a wsią nawiązuje się bliski kontakt, wytwarza się atmosfera wzajemnego zaufania i zrozumienia. Gminna szkoła rolnicza przestaje być wówczas tworem sztucznym, narzuconym, obcym, a staje się placówką potrzebną, ośrodkiem postępu, związanym organicznie ze wsią.

Młodzież wiejska przebywa w szkole w okresie, kiedy prac pilnych w rolnictwie jest najmniej. Praca wychowawcza w tym okresie nie napotyka na żadne trudności, a młodzież wolna od cięższych prac w gospodarstwie sama garnie się chętnie do nauki. Wiadomo zaś jak trudno trafić do umysłu młodzieńca zmęczonego ciężką pracą.

Ogromne możliwości w zakresie wychowania i nauczania daje nauczycielowi okres letni, w którym uczniowie odbywają praktykę i wykonują planowe zagadnienia we własnym gospodarstwie. Nauczyciel ma tutaj możność wpływania na całe gospodarstwo uczniowskie, może wskazywać na wady w organizacji i błędy techniczne. Ten wpływ pozostać może już na długie lata.

W okresie tym nauczyciele gminnej szkoły rolniczej poza stałym kontaktem z gospodarstwami uczniowskimi, mają możność organizowania gospodarstw przodowniczych, konkursów samodzielnych gospodarzy, urządzania wykładów i kilkudniowych kursów, zakładania poletek doświadczalnych itp. Mogą poza tym przeprowadzać kwalifikowanie ziemiopłodów, organizować stacje rozpłodowe, opiekować się związkami hodowlanymi itd. Prace te na niewielkim stosunkowo terenie gminy mogą być przez dwie kwalifikowane siły nauczycielskie wykonane lepiej niż przez agronoma gminnego. Przy tym korzyść będzie obustronna. Nauczyciel bowiem zdobywa tak cenne dla niego doświadczenie zawodowe, nastawia się praktycznie na cały szereg zagadnień, a przede wszystkim uspo-

łecznia się, staje się człowiekiem czynu, prawdziwym przodownikiem wiejskim.

Jeżeli więc uważam dwuzimową szkołę gminną za najodpowiedniejszy typ szkoły, to głównie dlatego, że poza wydajną pracą terenową, której spodziewamy się od nauczycieli tych szkół, za główną jej zaletę uważam to, że nie będzie ona ciążyć na życiu wsi z racji przymusu szkolnego, lecz przeciwnie będzie instytucją potrzebną, pożądaną, żyjącą realnym życiem wsi i dodającą wsi stałych bodźców do postępu i ulepszeń. Gminna szkoła rolnicza jest szkołą wiejską, musi więc w zupełności odpowiadać wymaganiom wsi. Jasną rzeczą jest, że w organizacji tej szkoły zachodzić będą ewolucyjne zmiany, jakie podyktuje życie, doświadczenie i zmieniające się stale warunki życia gospodarczego wsi. Niepowetowaną jednak szkodą moralną i gospodarczą dla wsi byłoby, gdyby szkoły te na samym początku nie uzyskały aprobaty w opinii wsi i gdyby szkoła wiodła żywot tylko dzięki przymusowi szkolnemu i karom administracyjnym, jakie stosować może wobec niewypełniających obowiązku szkolnego.

Niemniej ważną rzeczą jest sprawa *administracji* gminnych i powiatowych szkół rolniczych.

Praca terenowa szkół rolniczych polegałaby na współpracy z czynnikami reprezentującymi rolnictwo, a przede wszystkim z *Izbami Rolniczymi*. Unormowanie tej współpracy byłoby stosunkowo nietrudne do przeprowadzenia przez oddanie szkół rolniczych gminnych i powiatowych *pod administrację Izb Rolniczych*.

Izby Rolnicze przejęłyby nadto przede wszystkim ważną dla szkół powiatowych i gminnych, a pochłaniającą wiele czasu i trudu sprawę budżetów szkolnych. Wiadomo ogólnie, że większość trudności na jakie napotykają szkoły, to kłopoty wydobycia pieniędzy przeznaczonych na szkoły. Izby Rolnicze mogłyby łatwiej wyegzekwować należne fundusze z powiatów i gmin i przydzielać je szkołom, a nadto czuwać nad prawidłowym zużyciem pieniędzy.

Jeśliby sprawy te nie dały się przeprowadzić we wszystkich Izbach Rolniczych, to należałoby zaakceptować je w Izbach Rolniczych zachodnich województw, gdzie szkolnictwo rolnicze było i jest przez Izby administrowane.

Natomiast strona dydaktyczna i wychowawcza szkolnictwa rolniczego pozostałaby przy Wydziałach Oświaty Rolnicz. Wojew. Urzędów Ziemskich.

J. Fedyk
Pow. Inspektor szkół roln., Września

Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu

Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu jest uczelnią, która w polskim świecie ogrodniczym posiada pewną wyrobioną markę, a wychowankowie jej, zajmujący szereg poważnych placówek w różnych dziedzinach życia ogrodniczego, biorą czynny udział w odbudowie ogrodnictwa polskiego.

Okres powstawania Szkoły to pierwsze lata naszej państwowości, to okres zakładania fundamentów między innymi pod przyszłe życie gospodarcze Polski. Mając na uwadze przyszły rozwój jednej z gałęzi tego życia a mianowicie ogrodnictwo, szereg ludzi z prof. R. Boetnerem na czele tworzy przy katedrze ogrodnictwa U. P. jednoroczne kursy ogrodnicze. Kursy te w roku 1922 zostają upaństwowione i przechodzą pod bezpośrednią administrację Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Środki jakiemi dysponują kursy są stosunkowo niewielkie. Największą bolączką jest brak odpowiednich terenów pod przyszłe ogrody szkolne. Kierownictwo kursów, rozumiejąc znaczenie posiadania odpowiednio zagospodarowanego obiektu dla celów nauczania ogrodnictwa, stara się o uzyskanie terenów, na których możnaby stworzyć dla uczni odpowiednie warunki pracy i kształcenia się. Starania te zostają uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż już w roku 1925 Miasto oddaje szkole 11-to hektarowy obszar na Jeżycach. Wkrótce potem bo w roku 1926 kursa zostają przekształcone na uczelnię o trzyletnim okresie nauczania — powstaje Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu.

Teraz praca postępuje szybko naprzód. Szkoła rozrasta się; nie może pomieścić się w małej wilce na ul. Noskowskiego, przejściowo zajmuje część gmachu Miejskiej Szkoły Handlowej przy ul. Śniadeckich, by w roku 1936 przenieść się do własnego gmachu przy ul. Dąbrowskiego. W tym okresie czasu, dzięki niestrudzonej pracy kierownictwa i personelu szkoły, opuszczone i zaniedbane nieużytki podmiejskie przekształcają się w racjonalnie urządzony ogród szkolny. Na terenie powstaje cały szereg urządzeń jak: szklarnie, inspekty, budynki gospodarcze, z których główny mieści między innymi na skalę półfabryczną urządzoną pracownię przetwórstwa owoców i warzyw oraz pracownię pomocy naukowych, z których korzystają nie tylko właśni wychowankowie, ale i cały szereg szkół ogrodniczych i rolniczych. Racjonalnie urządzone i bogato wyposażone pracownie stwarzają dla młodzieży odpowiednie warunki kształcenia się.

W tym okresie przedwojennym, możnaby powiedzieć w okresie swego wspaniałego rozwoju P. S. O. analogicznie jak i Wyższa Szkoła Rolnicza w Cieszynie jest szkołą typu doświadczalnego, o poziomie wyższym niż licealna a absolwenci jej w służbie państwowej korzystają z praw urzędników pierwszej kategorii. Szkoła posiada dwa wydziały: Wydział Produkcji Ogrodniczej, którego zadaniem jest kształcenie przyszłych kierowników zakładów ogrodniczych, bądź też kierowników działów większych zakładów ogrodniczych. Drugi wydział — Wydział Ogrodnictwa Ozdobnego kształci kadry inteligentnych pracowników dla potrzeb w pierwszym rzędzie ogrodnictwa miejskiego. Wielu z wychowanków poświęciło się pracy w szkolnictwie ogrodniczym i rolniczym.

Że szkoła stanęła na poziomie nie tylko pod względem organizacyjnym świadczy fakt, że ankieta przeprowadzona w roku 1936 nie wykazuje wśród jej absolwentów ani jednego bezrobotnego!

Praca Szkoły nie zasklepia się w ramach kształcenia kadr przyszłych ogrodników. Z ważniejszych prac należy wspomnieć o administrowaniu od roku 1928 tzw. Szkolnym Ogrodem Botanicznym, o rozszerzeniu go przez zaprojektowanie i urządzenie nowej części tego ogrodu, o urządzeniu całego szeregu kursów, w pierwszym rzędzie Rocznego Kursu Przetwórstwa Owoców i Warzyw oraz innych Kursów i Pokazów przeznaczonych dla ogrodników praktyków bądź też osób interesujących się ogrodnictwem, o braniu udziału w wystawach ogrodniczych itp.

Tak jak całe państwo polskie przechodzi Szkoła w roku 1939 katastrofę, lecz nawet butny niemiec, ganiący na każdym kroku „polnische Wirtschaft", nie może nadziwić się pięknej placówce. Coprawda bardzo szybko, z właściwym niemcom zakłamaniem, oswaja się i zaczyna głosić, że to wszystko co zastał, to dzieło rąk i mózgów niemieckich. Okupant stwarza w naszej szkole parodię wyższej uczelni tzw. „Höhere Gartenbauschule", a jej kierownicy rozsyłają po Niemczech kupę artykulików o tej tak bardzo pożytecznej instytucji. Artykuliki te są często ilustrowane fotografiami, na których każdy kto znał choćby pobieżnie Państwową Szkołę Ogrodnictwa przed wojną mógł rozpoznać fragmenty różnych jej urządzeń. Nie dość na tym, że całkowity dorobek Polaków przelewał okupant na swoje konto, ale ludzie którzy kierowali całym

obiektem wykazywali na każdym kroku brak myśli i zdolności organizacyjnych, brak fachowości, co w rezultacie musiało prowadzić do upadku cały zakład. To co zostało zrobione i do pewnego stopnia odsuwało na późniejszy termin ostateczny rozkład, było zrobione rękoma pracowników polskich. Śmiało można powiedzieć, że działania wojenne zniszczyły część a resztę zaprzepaścił okupant przez swą głupotę i kompletne nieprzygotowanie do roli, jaką im nakazał odegrać reżim hitlerowski.

Dziś Szkoła na nowo przystępuje do pracy. Od maja czynny jest Kurs Przetwórstwa, a od 19. b. m. rozpoczął się nowy rok szkolny, chwilowo tylko dla Wydziału Produkcji Ogrodniczej. Nowy rok rozpoczął się w nieco zmienionych warunkach. Piękny gmach zawierający największą w Polsce bibliotekę ogrodniczą (ca 10000 tomów), bogato wyposażone pracownie chemiczną, fizyczną, botaniczną, fitopatologiczną, entomologiczną itd. zamienił się w zgliszcza. Szklarnie i inspekty to szkielety, które tylko częściowo będzie można wykorzystać, gdyż niemiec nie tylko nie stworzył nic nowego, ale nawet nie zadbał o to, by konserwować to co zastał. Kierownictwo Szkoły czeka ciężka praca i to w trudnych warunkach powojennych kiedy zdobycie paru metrów szkła natrafia na bardzo poważne przeszkody. Grupa osób, która wróciła do pracy na teren Szkoły z jej twórcą i organizatorem inż. Wacławem Zembalem na czele nie zraża się tymi trudnościami. Dziś część budynków i urządzeń została odrestaurowana i doprowadzona do stanu używalności, katastrofalnie zaniedbane ogrody: Szkolny i Szkolny Ogród Botaniczny doprowadzone do jakiego takiego porządku, mimo, że na ten ostatni nie uzyskała Szkoła grosza subwencji ani od władz państwowych ani miejskich. Dzięki staraniom kierownictwa udało się uzyskać dla Szkoły 70-cio ha teren z majątku Marcelin, dzięki któremu można będzie rozpocząć pracę we właściwej skali.

Pracowników Szkoły czeka jeszcze wiele trudu, lecz wychodząc z założenia, że przy odpowiednim układzie myśli i pracy, można zawsze stworzyć to co człowiek zniszczyć zdołał, przystępują oni nie tylko do odrestaurowania tego co było, lecz do stworzenia placówki, która wydatnie i z korzyścią będzie mogła służyć społeczeństwu.

T. K.

Posag córki włościańskiej

Obecny ustrój szkolnictwa daje młodzieży wszystkich warstw społecznych, niewyczerpane możliwości kształcenia się i zdobycia najwyższych stopni wiedzy. Decydują o tym jedynie zdolności i chęć do nauki poszczególnych jednostek. Toteż i w szeregach słuchaczy uniwersytetów znajdzie się, niewątpliwie, wiele synów i córek chłopskich. Duża jednak liczba, szczególnie dziewcząt wiejskich, poprzestanie na roli dobrej żony i matki, dobrej obywatelki i dzielnej gospodyni, — roli bardzo wdzięcznej ale wcale nie łatwej.

Obowiązkiem rodziców jest ułatwić córkom to trudne zadanie życiowe, dopomóc do zdobycia gruntownych wiadomości z dziedziny gospodarstwa i w ten sposób najlepiej je przygotować do życia — dać najpewniejszy posag. Niejedni rodzice ciułali grosze przez lata całe odejmując sobie od ust, aby córki swoje jak najlepiej wywianować... a wojna, jednym zamachem przekreśliła wysiłek całego życia i dowiodła, że najpewniejszym posagiem — to umiejętność, to wiedza, to gruntowna znajomość zawodu. Tego posagu ani złodziej nie ukradnie, ani dewaluacja, ani działania wojenne nie uszczuplą.

Zdobędzie go dziewczyna w Żeńskiej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego, przygotowującej córki chłopskie do zawodu samodzielnej gospodyni. Szkoła obejmuje swoim programem całokształt zagadnień gospodarstwa wiejskiego, a posiadając warsztat pracy, w postaci gospodarstwa szkolnego, daje możność zapoznania uczennic z zagadnieniami gospodarczymi tak od strony praktycznej jak i teoretycznej.

Dziewczęta uczą się w szkole przedmiotów fachowych, jak: urządzenia i prowadzenia domu, żywienia rodziny, zaopatrywania rodziny w odzież, wychowania dzieci, higieny, rolnictwa, ogrodnictwa i hodowli. Przedmioty ogólnokształcące: religia, język polski, historia Polski i rachunki uzupełnią nieraz przez wojnę zaniedbane wykształcenie ogólne, a przedmioty społeczne jak spółdzielczość i nauka o Polsce współczesnej przygotują do życia społecznego na wsi.

Zajęcia świetlicowe, pogadanki i wycieczki, bawiąc — uczą wielu bardzo ciekawych rzeczy, otwierając oczy na szeroki świat.

Zajęcia praktyczne odbywane kolejno we wszystkich działach gospodarstwa domowego: w kuchni, pralni, szwalni, hodowli i ogrodzie, wiążąc się ściśle z przerabianym na lekcjach materiałem, ugruntowują zdobytą wiedzę.

Nauka w Żeńskich Szkołach Gospodarstwa Wiejskiego trwa 11 miesięcy i jest bezpłatna. Przy szkołach są internaty, co ma wybitny wpływ wychowawczy na młodzież, ucząc ją współżycia w małym społeczeństwie. Praca w istniejących przy szkołach kółkach młodych gospodyń, wprowadza je do czekających je zadań w „Kołach Gospodyń Wiejskich".

Dziewczętom pozostającym na gospodarstwach, niezbędna jest gruntowna wiedza fachowa i nie może stanowić przeszkody twierdzenie, że w obecnych trudnych warunkach każde ręce do pracy są potrzebne w domu.

Korzyści, które dziewczęta wyniosą ze szkoły, są niewspółmiernie większe niż pozbycie się na jeden rok pary rąk roboczych z gospodarstwa.

S. P.

Uniwersytet Ludowy

Działacze ruchu ludowego są szczęśliwi, że danem im było doczekać się chwili, kiedy nareszcie można poważnie realizować te wypieszczone w myślach i wymarzone w snach idee przebudowy ustroju Polskiej Wsi — tworzenie dobrobytu i szczęścia obywateli na prawdziwych zasadach demokratycznych. Gromada chłopska licząca prawie 70% ludności naszego Państwa musi zdawać sobie sprawę z tego, że w takim samym procencie powinna wziąć udział w dźwiganiu ciężaru odbudowy, przebudowy i tworzeniu nowych dróg życia Państwa.

Ciężar ten weźmiemy na siebie z ochotą — bo pracujemy i tworzymy dla siebie. Zapatrzeni w przykład dzielnych, pracowitych i mądrych narodów potrafimy w ciągu niewielu przyszłych lat stworzyć dobrobyt, szczęście, zadowolenie i radość życia. Świat w swej nieskończonej tajemnicy bytu jest cudowny, jest tak piękny jak najtkliwsze uczucie miłości matczynnej, jak najszlachetniejsza myśl poświęcenia.

Wzniecić w sercu człowieka ogień miłości i rozumienie świata, wykrzesać cześć dla prawdy i dobra, wyrobić głęboką chęć i poszanowanie pracy, miłość bliźniego, obok podania wiedzy jako dorobku ludzkości całej — oto nasze zadanie przy tworzeniu nowego dzielnego człowieka Polski demokratycznej.

Pamiętajmy, że dzielnym być nie sztuka, trzeba tylko zrozumieć, iż nadszedł nowy czas, nowy okres, który świat nieubłagalnie niesie naprzód i tworzy — tworzy nie oglądając się na nikogo i na nic — to jest nurt życia świata. W biegu tym nie może zabraknąć nas chłopów, musimy ująć w krzepkie ręce ster i pokierować naszą barkę tam gdzie jej prawe miejsce.

Aby sterować, aby kierować, trzeba znać dokładnie drogę i wiedzieć jaki przed nami cel.

Trzeba się uczyć! Trzeba pracować! Trzeba poznać to co przed nami zrobili już inni na tym polu, trzeba przygotowywać się do tworzenia nowych wartości, które my, nasze pokolenie dorzucić ma do ogólnego dorobku ludzkości. Człowiek, który nie pracuje, nie tworzy, jest pasożytem, i dla takiego miejsca w naszej społeczności być nie może.

Razem, wspólnie, gromadą i tylko gromadą — budować. Chłop duński pokazał całemu światu co może zrobić mądra gromada, mądrze zorganizowana, przy mądrych poczynaniach. Doszedł do takiego dobrobytu i do takiego stanu życia na codzień o jakim my marzymy jako o celu naszych prac i zabiegów.

Jak to chłopi duńscy zrobili?

Przez naukę i pracę!

Znalazł się zapalony a uparty, miłujący lud nauczyciel (bez wykształcenia i dyplomu rolniczego) Kristen Kold, który po wielkich trudach i zabiegach stworzył pierwszą szkołę dla chłopów o typie specjalnym. To był Uniwersytet Ludowy, który wcielał w życie wzniosłe i piękne idee duńskiego Staszica, wielkiego marzyciela Grundtviga, **zadanie Uniwersytetu Ludowego.**

Z człowieka wykrzesać człowieka! Nie paradoks — nie. Twórca postawił sobie za cel:

1. rozbudzać i przygotowywać zdolności do życia umysłowego,
2. rozwijać i pogłębiać miłość Ojczyzny i języka przez poznanie literatury, historii, przyrody, stosunków społecznych dawnych i współczesnych,
3. umiłować pracę i ziemię, która nas karmi,
4. wykształcić jasność i bystrość umysłu i wrażliwość serca,
5. rozumieć współżycie w gromadzie,
6. kształcić wolę rozumu, charakteru,
7. poznać zasady spółdzielczości,
8. poznać organizację pracy, gospodarstwa itp.,
9. poznać ośrodki produkcji i rynków zbytu,
10. pokochać wreszcie to co dobre i piękne — pokochać pracę i człowieka.

Zapalony nauczyciel otworzył ten Uniwersytet w Ryslinge na Fionii w roku 1851 z liczbą 25 uczestników. Początki były ciężkie, dopiero w 1864 r. widzimy tych Uniwersytetów w Danii 11, w r. 1874 już jest 54, w r. 1914 jest ich 75 i wypuszczają około 7 500 uczestników rocznie. Jak na stosunki duńskie liczba imponująca.

Uniwersytety Ludowe wychowały wielkich twórców spółdzielczości duńskiej, mądrych rolników, dzielnych organizatorów. One właśnie położyły twardy fundament pod demokrację duńską. One dały zrozumienie chłopu, że jest odpowiedzialny za tworzenie kultury rodzimej, one natchnęły go chęcią tworzenia. One nauczyły go korzystania z dorobku pokoleń. Dziś w Danii nie widzimy biedaków, nie widzimy bogaczy. Na ulicy w Kopenhadze nie odróżnimy po ubraniu robotnika, chłopa czy fabrykanta — dyrektora. Wszyscy mają dosyć, nie widać złodziejstwa, oszukaństwa, sobkostwa i zachłanności — wszyscy zadowoleni, uśmiechnięci i szczęśliwi, bo żyją pełnią duszy człowieczej. Po ciężkich i długich walkach, po przełamaniu wszystkich przeszkód szedł chłop duński dalej i dalej — aż cel osięgnął. Osięgnął to, o czym my marzymy. Zapatrzeni w szlachetny przykład uczmy się, pracujmy, przygotowujmy się do budowania prawdziwej i demokratycznej Polski o sytych i zadowolonych z życia, uśmiechniętych i szczęśliwych obywatelach. Mądrze twórzmy Uniwersytety Ludowe.

Franciszek Sławiński

Szkolnictwo rolnicze za okupacji

Rozpoczęło się dziś realizowanie szeroko pomyślanego planu oświaty rolniczej — szkół gminnych i powiatowych.

Sprawy te były tematem już wcześniej poruszanym. Realizacji jednak się nie doczekały. Ustawa z r. 1932 przewidywała utworzenie sieci obowiązkowych szkół dla młodzieży wiejskiej.

Cele szkoły rolniczej są zupełnie jasne: wykształcić rolnika, który potrafi dobrze gospodarzyć na własnym zagonie: stworzyć typ rolnika dobrze przygotowanego do zawodu.

Rozumiał dobrze okupant znaczenie oświaty rolniczej, wprowadzając w tzw. „Generalnej Gubernii" przymus nauki dla dzieci chłopskich po ukończeniu szkoły powszechnej.

Abstrahując od tego jakie były zamierzenia okupanta, warto poznać szkolnictwo rolnicze z czasów okupacji. Warto nawiązać kontakt z dawnymi nauczycielami tych szkół, którzy pracowali w tej szkole i uczynili z niej placówkę czysto polską, pragnąc w niej dać polskim dzieciom wykształcenie fachowe, wierząc, że zdobyte wiadomości wykorzystane będą już dla naszych polskich celów, już w promieniach innego „Jutra".

Tak zwane „obowiązkowe zawodowe szkoły rolnicze" podlegały inspektorowi szkolnemu. Kierownik szkoły rolniczej otrzymywał na parę miesięcy przed początkiem roku szkolnego wykaz kończących obowiązek szkolny (szkoły powszechnej), wpisując tych absolwentów na listę uczniów. Nauka trwała 2 lata. Wakacje w szkole rolniczej na ogół pokrywały się z wakacjami w szkole powszechnej. Uczeń uczęszczał do szkoły jeden raz w tygodniu. Rozkład był następujący: 3 godziny rolnictwa (na I roku uprawa roli i roślin, na II-gim hodowla), 1 godz. rachunkowości, 1 godz. korespondencji, 1 godz. religii. Po ukończeniu z wynikiem pomyślnym otrzymywał świadectwo ukończenia szkoły.

Zaledwie przy niektórych szkołach znajdował się kawałek ziemi, jako warsztat pracy dla uczniów (raczej ogrodnictwo).

Zasadniczo warsztatem zajęć praktycznych miały być gospodarstwa okoliczne, dobrze prowadzone.

Szkoły obejmowały rejon kilku gmin lub rzadziej rejon jednej gminy. W rejonach większych szkoła posiadała filie w promieniu 5—10 km.

Zajęcia praktyczne były solą w oku rodziców, którzy uważali, że wprowadzone są jedynie w celu wykorzystania dzieci jako siły roboczej. Dodać trzeba, że nastawienie zwłaszcza na początku było do szkoły wręcz wrogie, co jest zupełnie zrozumiałe: szkoła była zaprowadzona przez okupanta.

Z czasem zrozumiano, że mimo wszystko szkoła, w której uczył polski nauczyciel — szła po linii naszego narodowego interesu, tym bardziej, że nauczyciel, wykorzystując swe stanowisko — nauczyciela zawodu „potrzebnego dla prowadzenia wojny" niejednokrotnie mógł wyciągnąć niejednego ucznia od robót przymusowych, wywozu do Rzeszy itp. Oczywiście wierzyliśmy, że owoce, prowadzonej nauki zbierze już Polska — nie niemiec.

Nauczyciel szkoły rolniczej pracował w warunkach bardzo

ciężkich, tak pod względem materialnym jak i moralnym. Np. nieraz zmuszony był nakładać kary pieniężne na opornych rodziców za nieposyłanie dzieci do szkoły.

Sama praca nauczycielska również nie była lekka, biorąc pod uwagę silną falę powrotnego analfabetyzmu wśród dzieci w niektórych okolicach, biedę niepozwalającą na posyłanie dzieci dla braku odzienia, obuwia itp.

Jakiż rezultat pracy?

Dwuletni kontakt ze szkołą po ukończeniu nauki w szkole powszechnej utrzymywał uczniów, że tak powiem, w formie. — Ten kontakt zwrócił uwagę chłopca na książkę. Szkoła rolnicza pokazała mu, że to czego nauczył się w szkole powszechnej, może zastosować w życiu.

Oczywiście wynik konkretny nie był tak duży, jakby sobie należało życzyć z następujących przyczyn: warunki wojenne, skierowanie myśli w innym kierunku, a przede wszystkim brak fachowców — nauczycieli.

Szkół tych nie można nazwać podwaliną do obecnie realizowanych ośrodków oświatowych.

Jako pierwszą tego rodzaju szkołę można ją uważać jednak za pewien rodzaj próby. I szkoła ta może dać pewne wskazania do pracy na polu oświaty rolniczej.

Nauczycielstwo szkół rolniczych z czasów okupacji zdobyło już pewne doświadczenia, które będzie można wykorzystać obecnie przy budowie polskiej szkoły rolniczej.

Raczkowski, dypl. ogrodn.

Związek Samopomocy Chłopskiej to naczelna organizacja jednocząca wszystkich chłopów Państwa Polskiego!

Komunikaty szkół rolniczych

Otwarcie Gminnych Szkół Powiatowych

Podaje się do wiadomości zainteresowanych, iż Gminne Szkoły Rolnicze w Województwie Poznańskim rozpoczynają naukę w bieżącym roku szkolnym z dniem 3 listopada br. Wszelkich bliższych informacji odnośnie rozmieszczenia szkół, warunków przyjęcia i programu nauki udzielają powiatowi Organizatorzy Szkół Rolniczych przy Pow. Biurach Rolnych w powiatach.

Państwowe Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Bojanowie Poznańskim

zgromadziły w swych murach dotychczas przeszło 180 uczniów i uczennic z całej Polski. Nauka rozpoczęła się 5. 9. br. Jest jeszcze kilka miejsc wolnych do 1-szej klasy *Gimnazjum Rolniczego*, *Liceum Hodowlano-Rolniczego z wydziałem przemysłu rolnego* oraz na *roczny kurs przygotowawczy licealny*. Termin zgłaszania się upływa z końcem września br.

Powiatowa Żeńska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Chorzeminie — Wolsztynie

rozpoczyna rok szkolny z dniem 1. 10. 1945 r. Wpisy uczennic już są w pełnym toku. Bliższe szczegóły i warunki przyjęcia udzielają: Powiatowe Biuro Rolne, Pow. Organizator Szkół Rolniczych oraz Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Chorzeminie.

Komunikat Publ. Szkoły Mleczarskiej W. I. R. we Wrześni

Z dniem 1 listopada 1945 r. rozpoczyna się $1^1/_2$-miesięczny kurs dla praktykantów, którzy po jednorocznej praktyce w mleczarniach szkoleniowych i po zdaniu egzaminu z tej jednorocznej praktyki, będą przyjęci na roczny kurs mleczarsko-serowarski w roku 1947.

Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie na kurs, winni posiadać: co najmniej jeden rok praktyki, wiek od 17 do 26 lat, mieć ukończoną co najmniej 7 kl. szkołę powszechną, być zdrowym fizycznie.

Podania należy składać do dnia 15 października 1945 r. do Dyrekcji Szkoły Mleczarskiej we Wrześni, dołączając: 1. dowód obywatelstwa, 2. odpis świadectwa szkolnego, 3. świadectwo z praktyki mleczarskiej, 4. życiorys własnoręcznie napisany.

Kandydaci wezwani na kurs powinni przywieźć ze sobą: 1. 1 fotografię o wymiarach 37×52 mm bez nakrycia głowy, 2. 1 siennik, 3. 2 prześcieradła, poduszkę i koc, 4. 2 białe bluzy, 2 pary białych spodni, 2 białe fartuchy, 1 kombinezon.

Nauka i internat są bezpłatne. Koszt utrzymania miesięcznego w internacie wyniesie około 50 kg pszenicy, względnie jej równowartość. Kuchnia będzie prowadzona na zasadach spółdzielczych.

Dyrekcja Publ. Szkoły Mleczarskiej W. I. R. we Wrześni.

Liceum Pszczelarskie w Lublinie

Związek Pszczelarzy przy Lubelskiej Izbie Rolniczej zawiadamia, że rozpoczęcie roku szkolnego pierwszego w Polsce Koedukacyjnego Liceum Pszczelarskiego, zorganizowanego w ub. roku w ramach Liceum Gospodarstwa Wiejskiego Lubelskiej Izby Rolniczej, odbędzie się dnia 1 października br.

Szczegółowych informacyj udziela Dyrekcja Liceum Pszczelarskiego — Lublin, ul. 3-go Maja 20.

Szkoła Pszczelarska w Lublinie

Związek Pszczelarzy przy Lubelskiej Izbie Rolniczej zawiadamia, że z dniem 1 października br. rozpoczyna się rok szkolny w Rocznej Koedukacyjnej Szkole Pszczelarskiej w Ośrodku Pszczelarskim Żabia-Wola koło Lublina.

Szczegółowych informacyj udziela Kierownictwo Szkoły — Lublin, ul. 3-go Maja 20.

Osobiste

Z dniem 1 lipca br. objął stanowisko Powiatowego Komisarza Ziemskiego w Środzie inż. Mieczysław Piotrowski rodem z Granowa pow. Nowy Tomyśl, syn miejscowego małorolnego gospodarza. Inż. Piotrowski dał się poznać przed wojną jako instruktor książkowości rolnej Wielkopolskiej Izby Rolniczej. W czasie wojny był instruktorem rolnym w powiecie puławskim, a ostatnio był kierownikiem Powiatowego Biura Rolnego w Puławach. Społeczne nastawienie inż. Piotrowskiego ułatwi mu pracę na nowym stanowisku. Redakcja Wsi Wielkopolskiej życzy na nowej placówce „Szczęść Boże".

Z dniem 1 sierpnia b. r. na stanowisko Powiatowego Komisarza Ziemskiego w Nowym Tomyślu powołany został inż. Bronisław Siedlecki. Społeczeństwo rolnicze powiatu Nowo Tomyskiego z zadowoleniem przyjęło wiadomość o objęciu tego stanowiska przez inż. Siedleckiego, gdyż go zna z pracy nauczycielskiej i instruktorskiej gdy był nauczycielem fachowym szkoły rolniczej w Wolsztynie. Inż. Siedlecki żywo interesuje się zagadnieniami oświaty rolniczej, czego dowodem, że ostatnio Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych specjalnym dekretem przyznało 43 ha gospodarstwo w Paproci na rzecz nowo organizującej się szkoły ogrodniczo-chmielarskiej w Paproci.

Redakcja Wsi Wielkopolskiej składa inż. Siedleckiemu na nowej placówce życzenia owocnej pracy i „Szczęść Boże".

Podaj „Wieś Wielkopolską" sąsiadowi, aby i on się z nią zapoznał

KOMUNIKATY WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU ZIEMSKIEGO

W sprawie czasopisma „Wieś Wielkopolska"

Wojewódzki Urząd Ziemski
Wydział Oświaty Rolniczej
Poznań, Plac Wolności 14.
tel. 16-86

Poznań, dnia 17 sierpnia 1945 r.

L. Dz. R. O./77/192/45.

Do
Powiatowych Urzędów Ziemskich
w Wojew. Poznańskim

Redakcja i Administracja czasopisma rolniczego „Wieś Wielkopolska" zwróciła się do tamt. Urzędu z prośbą o popieranie czasopisma. Wojewódzki Urząd Ziemski wyjaśnia, że „Wieś Wielkopolska" jest wydawana przez: *Wojewódzki Urząd Ziemski, Wojewódzką Izbę Rolniczą w Poznaniu i Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej.*

Jest to jedyne czasopismo rolnicze na terenie Wielkopolski reprezentujące wspólny organ tych trzech instytucyj rolniczych. Z tych też względów „Wieś Wielkopolska" powinna rozpowszechnić się wśród całego społeczeństwa rolniczego. Do rozpowszechnienia powinien również przyczynić się i Powiatowy Urząd Ziemski. W związku z tym proszę o spowodowanie, aby „Wieś Wielkopolską zaprenumerowali:

a) personel Powiatowego Urzędu Ziemskiego,

b) zarządcy majątków, ośrodków kultury rolnej i przemysłu rolnego,

c) wszystkie inne placówki, jakie podlegają tamt. Urzędowi.

Dostarczanie pism dla a), b) c) należy omówić z miejscowym Powiatowym Biurem Rolnym, które zajmuje się kolportażem na terenie powiatu.

W końcu wyjaśniam, że poza rozporządzeniami jakie będzie ogłaszał Wojewódzki Urząd Ziemski mogą być również zamieszczane rozporządzenia Powiatowego Urzędu Ziemskiego. W ostatnim wypadku leży więc w interesie Urzędu, by „Wieś Wielkopolska" dotarła do każdego rolnika.

Obywateli Komisarzy proszę o czynną współpracę z czasopismem przez nadsyłanie artykułów tak własnych jak i z terenu, oraz przez nadsyłanie uwag krytycznych.

Naczelnik Wydziału Oświaty Rolniczej
(—) inż. K. Jankiewicz

Do
Powiatowych Biur Rolnych
Wojew. Poznańskiego

W sprawie kolportażu czasopisma rolniczego „Wieś Wielkopolska" na terenie działalności tamt. Pow. Urzędu Ziemskiego, proszę porozumieć się z Obyw. Komisarzem Ziemskim.

(—) inż. K. Jankiewicz
Naczelnik Wydziału Oświaty Rolniczej

Wynagrodzenie za wykopki ziemniaków i buraków

Na konferencji, która odbyła się dnia 5 bm. w Wojew. Urzędzie Ziemskim, ustalono wytyczne wysokości wynagrodzenia przy wybieraniu okopowych w tegorocznej jesieni.

Przy sprzęcie do 40 ctr (1 ctr = 50 kg) ziemniaków z 1 morgi, od szefla (55 kg) opłata wynosi 7 zł. Przy sprzęcie od 40—60 ctr z 1 morgi — 6 zł. Od 60 ctr z 1 morgi i ponad — 5 zł. Stałym i sezonowym robotnikom dniówkowym potrąca się deputat w zbożu i dzienną zapłatę gotówkową z wyjątkiem ziemniaków. Tak zw. obcy robotnicy, pozamajątkowi, otrzymują od każdego wybranego szefla 1,5 kg ziemniaków poza wynagrodzeniem w gotówce.

Zabieranie ziemniaków z pola jest niedozwolone i traktowane będzie jako kradzież.

Przy wybieraniu maszynowym obowiązuje połowa podanych stawek.

Za wykopki buraków cukrowych ustala się od 1 morgi — 200 zł gotówki oraz 2 kg cukru w naturze, wzgl. równowartość w gotówce po cenach wolnego rynku.

O ile sprzęt buraków jest niższy aniżeli 50 ctr z morgi — obowiązuje umowa na dniówkę. Robotnikom stałym dniówkowym i sezonowym potrąca się deputat i wynagrodzenie w gotówce.

RADIOPROGRAM

Dnia 30 bm. o godz. 15-tej zostanie wygłoszony referat o „Pasze własnej produkcji", a w dniu 7. X. 1945 o „Przechowaniu warzyw".

Wydawca: Wojewódzka Izba Rolnicza. / Organ Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Wojewódzkiej Izby Rolniczej i Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu. / Redaguje Komitet Redakcyjny. / Redaktor: Bogusław Swinarski, Woj. Urząd Ziemski, Wydział Oświaty Rolniczej, Poznań, Plac Wolności 14, telefon 16-86. / Administracja: Poznań, ul. Grottgera 4 (Wojewódzka Izba Rolnicza, telefon 76-85). / Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu. / K—3729